RZEMIOSŁO

MIESIĘCZNIK



Rok XII WARSZAWA, LISTOPAD 1950 Nr 11

TREŚĆ:

RZEMIOSŁO

Rok XII LISTOPAD 1950 Nr 11

II ŚWIATOWY KONGRES OBROŃCÓW POKOJU DOMAGA SIĘ:

– ZAKAZU BRONI ATOMOWEJ – POWSZECHNEGO OGRANICZENIA I REDUKCJI ZBROJEŃ
– POTĘPIENIA AGRESJI I ZBROJNEJ INTERWENCJI W WEWNĘTRZNE SPRAWY NARODÓW
– WYCOFANIA OBCYCH WOJSK Z KOREI – ZAKAZU WSZELKIEJ PROPAGANDY WOJENNEJ
– UKARANIA PODŻEGACZY WOJENNYCH – ZANIECHANIA MILITARYZACJI NIEMIEC ZACHODNICH PRZEZ ANGLO-AMERYKAŃSKICH IMPERIALISTÓW

GIGANTYCZNE PLANY POKOJOWEGO BUDOWNICTWA W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Nasz ustrój, ustrój radziecki, daje nam takie możliwości szybkiego postępu naprzód, o jakich nie może marzyć żaden kraj kapitalistyczny.

JÓZEF STALIN

KUJBYSZEWSKA i Stalingradzka hydroelektrownie na Wołdze, Główny Kanał Turkmeński, kachowska elektrownia wodna na Dnieprze, Kanał Południowo-Ukraiński i Kanał Północno-Krymski — oto ostatnie gigantyczne projekty socjalistycznego budownictwa Związku Radzieckiego.

W tym samym czasie, gdy imperialiści zachodni z Ameryką na czele, zużywają całą swą energię i wiedzę dla siania zniszczenia i śmierci, dla podboju wolnych narodów, dla eksploatacji zagranicznych terenów, Związek Radziecki wierny swym pokojowym zasadom buduje w Europie i Azji nowe życie, stwarza nowe możliwości rozwojowe dla milionów ludzi, podporządkowuje przyrodę interesom człowieka.

— Budowa kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni na Wołdze, budowa potężnego systemu nawadniającego w Kraju Zawołżańskim, na terenie ok. 14 milionów ha — pisał niedawno na łamach „Prawdy" radziecki uczony prof. Kowda — wreszcie plan budowy Głównego Kanału Turkmeńskiego i stworzenie irygacyjnych systemów w pustyniach Turkmenii i Kara-Kałpaki, otwierają nową erę w dziedzinie ujarzmiania pustyń, w tworzeniu na ich miejscu kwitnących oaz rolniczych, nowoczesnych miast i osiedli.

Gigantyczne budownictwo hydroelektryczne, nowe systemy nawadniające i zraszające, regulując bieg rzek basenu Morza Kaspijskiego i Aralu, obejmują swym zasięgiem Europę i Azję. Trudno w tej chwili określić geofizyczne następstwa dokonywanych w Związku Radzieckim prac. Uczeni radzieccy, inżynierowie, geolodzy, agronomowie uważają, iż skalę zmian, które po nich nastąpią, porównać można do procesów geologicznych, zmieniających powierzchnię skorupy ziemskiej.

Nastąpi więc cały szereg zmian w atmosferze i hydrosferze terenów objętych zaprojektowanymi pracami przekształcenia przyrody i wprzągnięcia jej w służbę człowiekowi. W szczególności nastąpią zmiany w sensie klimatycznym — klimat ulegnie znacznemu złagodzeniu. Nastąpi również przemiana w procesach geochemicznych, obejmujących zagadnienia gleby, wód gruntowych i powierzchniowych. Nie mniejsze zmiany zaobserwować będzie można również i w biosferze. Potęga mózgu człowieka, jego energia i praca, stworzą dogodne warunki dla rozwoju licznych roślin, dla cennych technicznie kultur, dla założenia na dotychczasowych pustkowiach sadów owocowych i winnic.

Niezwykły proces zmiany pustynnych obszarów basenu wołżańsko-aralsko-kaspijskiego będzie zakończony w r. 1957. Do tego czasu Główny Kanał Turkmeński o długości 1.100 km skieruje wody rzeki Amu-Darii na tereny pustynne. Wody tego najdłuższego na świecie kanału użyźnią całkowicie 1.300.000 ha terenów z uprawami bawełny. Ogólny obszar terenów nawodnionych i przywróconych całkowicie biologicznemu życiu przez Kanał Turkmeński, osiągnie 3 miliony ha. Przewiduje się, że wody Amu-Darii będą spływały na dotychczasowe pustynie z szybkością 600 m sześciennych na sekundę. Pustynie te pod względem składu chemicznego wybitnie nadają się do różnego rodzaju uprawy. Potężne zastrzyki życiodajnej wody uczynią te dotychczasowe pustkowia zdatnymi do wydawania wspaniałych plonów pszenicy, bawełny, ryżu, buraków, traw pastewnych, a nawet winogron i drzew morwowych.

Decyzja Rady Ministrów ZSRR przewiduje również nawodnienia ok. 7 milionów ha bardzo skąpych dotychczas pastwisk w pustyni Kara-Kum, co ma szczególnie doniosłe znaczenie dla hodowli bydła,

odgrywające poważną rolę w gospodarce Turkmenii.

Dalszym zwycięstwem radzieckiego człowieka nad przyrodą będzie unieszkodliwienie wiatrów i burz piaskowych w pustyni Kara-Kum. Przewiduje się więc zasianie szerokich, ciągnących się tysiącami kilometrów, pasów ochronnych lasów. Lasy te wzmocnią piachy wzdłuż Kanału Głównego i kanałów pobocznych, wzdłuż nowych granic nowych, nawodnionych obszarów, wokół przedsiębiorstw przemysłowych i ośrodków hodowlanych. Ogółem powierzchnia tych ochronnych pasów leśnych wyniesie pół miliona ha.

Wielkość prac, które zostaną wykonane w Turkmenii i Kara-Kałpaki w związku z budową Kanału Turkmeńskiego, przewyższy wszystkie dotychczasowe tego rodzaju urządzenia, znane w okresie istnienia całej kultury ludzkiej.

Oprócz hydroelektrowni stalingradzkiej i kujbyszewskiej, powstaną również elektrownie na Głównym Kanale Turkmeńskim i na Dnieprze. Główny zbiornik wody wylewowej na Kanale Turkmeńskim powstanie w pobliżu miasta Melitopol i będzie mieścił 6 miliardów metrów sześc. wody. Będzie on rozporządzał własną elektrownią o mocy 10 tys. KW. Niezależnie od tego na trasie Południowo-Ukraińskiego Kanału powstanie szereg mniejszych zbiorników wody o objętości nieco mniejszej niż miliard metrów sześciennych.

Wszystkie hydroelektrownie, a więc kujbyszewska, stalingradzka, kachowska i turkmeńska będą posiadały łączną siłę ponad 4 miliony KW i dadzą średnio przemysłowi i rolnictwu ZSRR 21 miliardów KW/godz. hydroenergii rocznie.

Powstanie potężnych hydroelektrowni, które oddadzą część swojej energii dla nawodnienia 25,5 milionów ha ziemi — będzie nie tylko zwycięstwem człowieka nad przyrodą, ale i wielkim wkładem w dzieło światowego pokoju. W tym bowiem czasie, kiedy na Zachodzie odbywa się szalony wyścig zbrojeń kosztem poziomu życia obywateli — w kraju zwycięskiego socjalizmu coraz szerzej rozwija się budownictwo pokojowe, mające na celu wyłącznie rozwój przemysłu i rolnictwa dla podniesienia dobrobytu mas pracujących.

ŁAZAREWICZ JAN
Dyr. Z. Z. D. R.

SZKOLENIE KADR RZEMIEŚLNICZYCH DLA WYKONANIA PLANU 6-LETNIEGO RZEMIOSŁA

„Nie było i nie ma w dziejach ludzkości piękniejszego, wspanialszego, bardziej twórczego i porywającego dążenia nad ideę pełnego wyzwolenia człowieka z wszelkiego ucisku i niewoli. Tą ideą jest socjalizm. Plan 6-letni jest realizacją tej idei, jest budową podstaw socjalizmu w Polsce".

Słowa te wypowiedział Prezydent Bierut podsumowując obrady V plenum KC, poświęcone Planowi 6-letniemu.

Wspaniałe zamierzenia 6-letniego planu są wszystkim obecnym zbyt dobrze znane, by należało je tutaj omawiać. Wspomnę jedynie, że w wyniku ich realizacji osiągniemy:

1) znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych,
2) dalszą stopniową likwidację elementów kapitalistycznych,
3) poważny wzrost ilości spółdzielni produkcyjnych na wsi,
4) dalsze zacieśnienie stosunków ekonomicznych i współpracy gospodarczej z ZSRR i krajami demokracji ludowej,
5) znaczny wzrost dobrobytu, kultury i aktywności mas pracujących.

Czego trzeba dla urzeczywistnienia wielkich zamierzeń planu 6-letniego? Przede wszystkim kadr!

Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że tak ambitne i szeroko zakrojone projekty wymagają ogromnej armii ludzi, przygotowanych politycznie i fachowo do ich realizacji.

Artur Starewicz powiada: „Bez milionów nowych sił roboczych, bez setek tysięcy wykwalifikowanych robotników i pracowników, bez licznych i nowych kadr techników i inżynierów, agronomów, specjalistów wszelkich dziedzin — nie sposób wykonać zadań planu 6-letniego".

Plan przewiduje bowiem: „Wielki wzrost zatrudnienia. Ilość zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem wzrośnie o 2 miliony 100 tysięcy — tzn. o 60%".

Wykonanie zaś planu wymaga: „2.150.000 nowych pracowników w tym: przeszło 1.000.000 nowych robotników i pracowników w przemyśle, z czego blisko 4/5 wykwalifikowanych.

Plan wymaga: 34.000 nowych specjalistów ze średnim wykształceniem zawodowym, z czego kadra techników stanowić powinna ponad 2/3".

Liczby powyższe dotyczą całości gospodarki państwowej. Jak natomiast sprawy te przedstawiają się na odcinku rzemiosła?

Kwestia szkolenia kadr rzemieślniczych, jak wykazują nam lata ubiegłe nie wygląda pomyślnie, świadczą o tym następujące dane —

Zakłady rzemieślnicze i uczniowie

	zakładów	uczniów
na 31.XII. 1947	138.613	65.069
na 31.XII. 1948	134.443	51.813
na 31.XII. 1949	118.470	40.777

Zaznaczyć muszę, że tylko około 20% warsztatów rzemieślniczych podjęło zagadnienie szkolenia młodego narybku. Nie wnikam bliżej w przyczyny tego stanu rzeczy, gdyż na to składa się szereg czynników. Uspołecznianie zaś indywidualnego rzemiosła pogorszyło jeszcze istniejący stan co do

ogólnej ilości uczniów, nie mówiąc już o przerwaniu nauki tym, którzy rozpoczęli ją w warsztacie samoistnym.

Rzemieślnicze spółdzielnie pracy zaś jak dotychczas nie podjęły zagadnienia szkolenia nowych kadr, świadczą o tym dane z lipca 1950 r. — na 313 istniejących spółdzielń, zatrudniających 8.991 pracowników, uczniów mamy tylko 337.

W roku 1950 daje się zauważyć gwałtowny spadek ilości uczniów szkolonych w warsztatach, dla przykładu podam porównanie ilości zarejestrowanych umów o naukę zawodu w niektórych miesiącach roku 1949 i 1950 w Warszawskiej Izbie Rzemieślniczej:

rok 1949		rok 1950
244	marzec	152
147	wrzesień	60

Sytuacja taka o ile potrwa dłużej — da w wyniku szybkie i znaczne uszczuplenie kadr rzemieślniczych.

Chcemy temu zapobiec przez rozszerzenie sieci szkoleniowej Zakładów Doskonalenia Rzemiosła. Zawodowe szkolnictwo państwowe bowiem nie może całkowicie pokryć zapotrzebowania na kadry. Powstałą lukę na odcinku rzemiosła usiłują zapełnić Zakłady Doskonalenia Rzemiosła na drodze szkolenia kursowego. W Planie 6-letnim Zakłady zamierzają przeszkolić na wszystkich typach kursów i we wszystkich kierunkach 213.214 osób w tym kobiet 75.000. Szkolenie kursowe dzielimy na 3 typy, z których chciałbym omówić przede wszystkim prowadzone przez nasze Zakłady **kursy przysposobienia**, ponieważ ten typ szkolenia daje Państwu zastęp nowych wykwalifikowanych sił roboczych — rekrutujących się z elementu, który z powodu ukończenia 18 lat jest poza ramami państwowego szkolnictwa zawodowego.

W okresie Planu 3-letniego przeszkolimy 15.719 osób na kursach przysposobienia w najrozmaitszych zawodach. W najbliższej przyszłości zaś tzn. w 1951 roku poza innymi zawodami na kursach metalowych, elektrotechnicznych i drzewnych — jako najbardziej przydatnych w okresie odbudowy — Zakłady zamierzają przeszkolić ca 5.150 słuchaczy.

Chciałbym zaznaczyć, że pod pojęciem „przysposobienia" Zakłady D. R. rozumieją kurs trwający od 9 do 12 miesięcy i który w 3 etapach pozwala element zupełnie surowy wyszkolić na pełnowartościowego fachowca tzn. czeladnika. Każdy z wymienionych 3 etapów stanowi zamkniętą całość nauki i w miarę konieczności — tzn. zapotrzebowania rynku pracy, względnie osobistych okoliczności słuchacza może stanowić podstawę do przystąpienia do pracy w warsztacie produkcyjnym. Ten typ szkolenia musi być przeprowadzony w warsztatach szkoleniowo - produkcyjnych.

Wobec tego że Zakłady nasze dysponują zbyt szczupłą ilością warsztatów, wyrażającą się liczbą 75, z których część jest w stanie organizacji, Związek poczynił starania w PKPG i uzyskał aprobatę na przejmowanie warsztatów na cele szkoleniowe, po likwidujących się przedsiębiorstwach drobnego przemysłu i rzemiosła.

Przejmowanie warsztatów wytypowanych przez Samorząd Rzemieślniczy odbywa się za zgodą M. R. Narodowej, PKPG, czynników politycznych i społecznych.

Na marginesie kursów przysposobienia chciałbym poddać pod dyskusję celowość uruchomienia kursów tzw. „przyuczających".

Ten typ szkolenia ma za zadanie wyuczenie pracownika w wąskim zakresie czynności danego zawodu tak, by po najkrótszym okresie nauki (paru tygodniowej) był przydatny do pracy w produkcji.

Tego typu szkolenia Zakłady nie prowadziły dotychczas, ponieważ jednak spółdzielczość pracy wprowadza taśmowy system produkcji, czy nie słusznym by było zainteresowanie Zakładów tym rodzajem szkolenia? Obok kursów przysposobienia Zakłady Doskonalenia Rzemiosła prowadzą również kursy kwalifikacyjne i doskonalenia. Ten typ szkolenia ma do spełnienia nieco inne, ale niemniej ważne zadanie, a mianowicie:

a) **kursy kwalifikacyjne** — obejmują ludzi czynnych w produkcji; słuchacze ci praktycznie opanowali już w dużej mierze zawód, jednak brak im jeszcze podbudowy teoretycznej. Zdobycie wiedzy teoretycznej — usystematyzowanie wiadomości zdobytych w warsztatach — daje możność złożenia egzaminu czeladniczego i w ten sposób otwiera drogę do awansu społecznego.

Dorobek Zakładów w Planie 3-letnim wyraża się cyfrą 57.479 osób przeszkolonych na tego rodzaju kursach czyli przeszło 50.000 ludzi zdobyło kwalifikacje i możność zajęcia właściwego stanowiska w drobnym przemyśle lub w warsztacie rzemieślniczym. Na najbliższą przyszłość tzn. na rok 1951 Zakłady nasze planują zorganizowanie 590 kursów kwalifikacyjnych dla 21.940 słuchaczy.

b) Kursy **doskonalenia** są trzecim i ostatnim typem kursów prowadzonych przez Zakłady, przeznaczone są one dla czeladników i mistrzów, którzy chcą zapoznać się z najnowszymi zdobyczami techniki.

Z natury rzeczy kursy te są mniej liczne.

W latach 1947—49 przeszkoliliśmy 13.709 osób. W roku zaś 1951 planujemy przeszkolić 4.776 słuchaczy na 143 kursach.

Pracę Zakładów w tym kierunku oceniamy jako poważny wkład w podnoszenie oświaty zawodowej w Państwie i zwiększenie kadry wysokokwalifikowanych pracowników, tak niezbędnych w okresie walki o wykonanie Planu 6-letniego.

Przedstawiłem tu w krótkich słowach organizację i zasięg wiedzy zawodowej, jednak nie to tylko wchodzi w program nauki kursowej. Wychodząc z założenia, że „Nowe kadry muszą łączyć w sobie wysokie kwalifikacje zawodowe z szerokim widnokręgiem politycznym, ze znajomością podstawowych zadań marksizmu — leninizmu, jako drogowskazu naszego rozwoju" (Starewicz) programy wszystkich typów kursów zawierają wykłady z nauki o Polsce i świecie współczesnym, spółdzielczość w odniesieniu do rzemiosła itd. Troska o wy-

chowanie społeczno - polityczne nie ogranicza się jedynie do wykładów, przejawia się bowiem również w organizacji prac świetlicowych, w doborze książek i prasy w bibliotekach Zakładów, w organizacji kółek samokształceniowych, w udziale słuchaczy we wszelkich zbiorowych przejawach życia społecznego itd.

Nawiązując do prac szkoleniowych Zakładów śmiem stwierdzić, że po części luka w kadrach rzemieślniczych byłaby nim uzupełniona. Jednakże niezbędnym warunkiem realizacji planów jest posiadanie przez Zakłady dobrze urządzonych warsztatów szkoleniowych, gdyż poza kursami przysposobienia, gdzie nauka w warsztatach jest oczywista — również kursy kwalifikacyjne i doskonalenia nie mogą być werbalne i muszą mieć możność przeprowadzania ćwiczeń praktycznych.

Posiadana obecnie ilość warsztatów (75) jest zbyt mała i na skutek nie całkowitego przystosowania do celów szkoleniowych nie zapewnia właściwej przepustowości.

Warsztaty Zakładów D. Rz. zwłaszcza nowoprzejęte znajdują się często w zbyt ciasnych do grupowego nauczania lokalach, mają braki w parku maszynowym i w kompletach narzędzi, zakłady zaś nie dysponują funduszami na ich uzupełnienie.

Nauka w warsztatach szkoleniowych winna być oparta na produkcji, stanowiącej realizację programu nauczania.

Do produkcji tej jednak potrzebne są surowce, zaopatrzenie w które mimo zrozumienia naszych potrzeb przez CUDW i PKPG w roku bieżącym napotyka na trudności ze względu na:

1) nieumieszczenie nas w planie zaopatrzenia surowcowego,
2) brak funduszów obrotowych na kupno.

W roku przyszłym mamy zapewnienie przez CUDW i PKPG odpowiedniej puli surowcowej.

Dalszą trudnością w pracach Zakładów jest brak dostatecznej ilości burs. 16 burs, którymi Zakłady dysponują są niewystarczające już na obecne potrzeby, w okresie zaś Planu 6-letniego zwiększenie ich ilości jest niezbędne, gdyż tylko bursy mogą umożliwić Zakładom rekrutację i szkolenia w poważniejszej ilości elementu wiejskiego.

Zwiększenie ilości szkolonych kadr przez zwiększenie przepustowości w Zakładach można by było osiągnąć przez rozbudowę warsztatów i burs. Zrealizowane to może być tylko po otrzymaniu przez Zakłady specjalnych kredytów.

Ważnym problemem w pracy Zakładów jest **szkolenie kobiet.** Kierownik Wydz. Oświaty KC PZPR Kowalczyk stwierdza, że „Projekt ustawy o Planie 6-letnim przewiduje zatrudnienie około 1.230.000 kobiet, co oznacza zwiększenie udziału kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych do 33,5%. Ten zaplanowany wzrost zobowiązuje nas do znacznego rozszerzenia ram szkolenia zawodowego kobiet i zdecydowanego przełamywania pokutujących gdzieniegdzie przesądów o niemożliwości szerszego zatrudnienia kobiet w wielu gałęziach wytwórczości.

„Jest rzeczą konieczną rozwinięcie szerokiej propagandy — poprzez szkołę podstawową w siódmych klasach, przez Ligę Kobiet w zakładach, w prasie — na rzecz szkolenia dziewcząt do pracy w zasadniczych gałęziach przemysłu" a my ze swej strony dodamy i w rzemiośle.

Musimy jasno powiedzieć, że dotychczas akcja uświadamiająca kobiety, o możliwościach pracy w najróżnorodniejszych dziedzinach była stanowczo niewystarczająca. Dotyczy to małych miasteczek, a przede wszystkim terenu wiejskiego. Na wsi bowiem do dziś w zawodach rzemieślniczych dla kobiet uznawane jest tylko krawiectwo. Praca krawcowej jest przedmiotem marzeń kobiety wiejskiej i symbolem wydźwignięcia się do wyższ... społecznej, natomiast zajęcie traktorzystki, ślusarza, elektromontera budzi nieufność i niechęć.

Te nieuzasadnione upory muszą być zwalczane, i przezwyciężone, by zmobilizować do pracy w przemyśle i rzemiośle jak największą liczbę kobiet.

Wg danych Związku Izb Rzemieślniczych na 103.656 osób zatrudnionych pracowników najemnych w rzemiośle na 31.XII. 1949 r. mamy 18.455 kobiet, stanowi to jedynie 17,8% ogółu zatrudnionych. Przy czym jak wykazuje analiza tych cyfr największy odsetek kobiet mamy w rzemiośle włókienniczym — 33,8 % i fryzjerskim — 39,6%.

Natomiast rzemiosła: budowlane, metalowe i drzewne zatrudniają bez porównania mniejszą ilość kobiet, a więc kierunek budowlany na — 3%, metalowy — 4,1% i drzewny — 3,3%.

Jeszcze jaskrawiej wygląda ten stosunek w odniesieniu do uczniów — na podstawie bowiem tych samych danych Związku Izb na 40.777 uczniów na dzień 31.XII. 1949 r. było kobiet 4.555, co stanowi 10%, w tym w działach: włókienniczym i fryzjerskim 4.132, na pozostałe zaś zawody mamy 423 uczennice, czyli 1%. Jak przedstawia się szkolenie kobiet w Zakładach Doskonalenia Rzemiosła?

W okresie Planu 3-letniego Zakłady przeszkoliły na wszystkich typach kursów 17.997 kobiet, niestety w liczbie tej bardzo poważną część stanowią absolwentki kursów kroju i modniarstwa. Zakłady nasze doceniając wagę kwestii kobiecej, planują na rok 1951 przeszkolenie 10.261 kobiet na ogólną ilość szkolonych 40.505 osób, co stanowi 25,3%.

W Planie 6-letnim zaś 75.000.

Oczywiście Zakłady kładą nacisk na szkolenie kobiet w zawodach najbardziej w obecnej chwili potrzebnych w ogólnej gospodarce państwowej tzn. drzewnym, budowlanym, metalowym i elektrotechnicznym.

Szkolenie inwalidów.

Chcę jeszcze podzielić się czytelnikami ciekawymi wynikami, jakie osiągnął jeden z Zakładów w szkoleniu inwalidów. Zakład poznański rozpoczął pracę w tym kierunku dopiero w 1949 roku, tworząc kursy techniczne, kreślarskie, budowlane i metalowe. Rezultaty osiągnięte przez Zakłady były niezmiernie interesujące — inwalidzi nie tylko bez jednej, ale nawet bez obu rąk, po pokonaniu ogromnych trudności opanowali w stopniu więcej niż dostatecznym zawód kreślarski. Pozwoliło to im bezpośrednio po ukończeniu kursu otrzymać pracę, to zaś w sposób decydujący wpłynęło na ich psychikę.

Korzyści z kursów są więc podwójne:
1) w okresie głodu fachowców dajemy Państwu wykwalifikowanych pracowników, rekrutujących się z elementu pozornie do pracy nieprzydatnego,
2) likwidujemy poczucie małowartościowości, odbudowując w inwalidzie równowagę i przekonanie o przydatności jego w społeczeństwie.

Mamy u nas nie tylko inwalidów wojennych, ale również inwalidów pracy, gruźlików itd. Na problem rehabilitacji gruźlików jest przez właściwe czynniki zwrócona baczna uwaga, sądzę, że Zakłady nasze nie powinny pominąć i tej możliwości do zasilenia kadr rzemieślniczych materiałem ludzkim dotychczas nie wykorzystanym, a mogącym w odpowiednich gałęziach rzemiosła stanowić pełnowartościowy element.

W ten sposób widzę zagadnienie nowych kadr rzemieślniczych dla wykonania Planu 6-letniego rzemiosła.

DAWNE MEBLE I WNĘTRZA

(Ciąg dalszy)

„LUDWIK XV" (Francja).

Historia i cechy charakterystyczne stylu.

Po śmierci Ludwika XIV dwór odetchnął z ulgą. Wraz z królem zniknął nużący ceremoniał i sztywność narzucona ograniczeniami w ciągu długich lat. Wersal przestał być siedzibą królewską, a elita towarzyska rozbiła się na mniejsze grupy, którym indywidualność nadawały kobiety. Nawet sztuka skoncentrowana przedtem dokoła osoby króla, teraz zaczęła ulegać kaprysom kobiet, zmieniając tym zasadniczo swój charakter. Zniknęła wytworzona na rozkaz dostojność i bogactwo mające zdumiewać i onieśmielać. Zastąpił ją wdzięk, swoboda i lekkość pełna kokieterii. Architekci, malarze, rysownicy dali najszybciej wyraz zachodzącym zmianom w swych pracach, obejmujących zasadniczą dziedzinę nas inteersującą — wnętrze. Tu pierwszy impuls dała bogata szlachta. Zmęczeni poprzednim życiem poświęcającym wszystko na rzecz wystawności i ceremonii zapragnęli wreszcie mieszkać i to wygodnie. W ich nowych, szybko rosnących siedzibach nie ma już wielkich sal ustawionych w efektowne amfilady, zimnych, przytłaczających wymiarami i dekoracją, — zastępują je pokoje połączone korytarzami, małe i wygodne. Pociąga to za sobą i inne zmiany. Meble przestają dekorować jak rekwizyty teatralne, a zaczynają służyć swemu właściwemu przeznaczeniu; zmniejsza się ich skala, zmienia się konstrukcja i ornament, a wzrastające potrzeby stwarzają dziesiątki nowych form. Wśród bogatej szlachty, artystów, finansistów wytwarza się przekonanie, że niedość jest posiadać piękne meble, trzeba je również co kilka lat zmieniać. Wyprzedaże umożliwiały wędrówkę tych mebli do domów ludzi mniej zamożnych. Wzrasta w tym czasie dobrobyt burżuazji miejskiej, szlachty prowincjonalnej, nawet zamożniejszej ludności wiejskiej. W chacie ówczesnego bogatszego chłopa zjawiają się nareszcie inne meble poza najprymitywniejszymi. Wielkie szafy wyprawowe, dresuary o kilku półkach, do stawiania porcelany i cyny, noszą na sobie z ogromnym wdziękiem wykonane ornamenty nowego stylu, który zatoczył znacznie większe kręgi, niż poprzedni. Tak rozszerzone możliwości zbytu zmieniają formę produkcji. Poprzednio meble robiono wyłącznie na zamówienie — teraz powstają pierwsze sklepy z meblami gotowymi, tworzącymi nadające się do jednego pokoju komplety. Następuje również zmiana w organizacji rzemiosła. Od roku 1745 istnieje rozgraniczenie na dwie grupy stolarzy: do jednej należą „les menuisiers d'assemblage", robiący krzesła i stoły, druga obejmuje, uważanych za artystów, stolarzy, stosujących okładzinę i mozaikę „les menuisiers de placage et de marqueterie", inaczej określanych jako „les ebenistes". Statut udzielał im tytuł mistrza po 9 latach pracy i nakładał obowiązek znaczenia mebli inicjałami.

Zapoczątkowana po śmierci Ludwika XIV, w latach regencji, zmiana sylwetki mebli, staje się coraz wyraźniejsza. Następuje niemal zupełne wyeliminowanie prostych linii i kątów. Konstrukcja podkreśla zwartość sylwety, stwarzając złudzenie, że cały sprzęt jest z jednolitego, łatwego do modelowania, materiału. Falujące powierzchnie płynnie przechodzą jedna w drugą, ornamenty zdają się stanowić część drewna. Brązy wyrastają z powierzchni sprzętu, odchylają się, wnikają w nią, kapryśnym rysunkiem łączą rożne elementy konstrukcji, maskując wiązania i podziały. Nogi, typu „pied de biche", tracą swe dwa wyraźnie zestawione łuki, wygięte teraz płynnie w całej wysokości przechodzą miękko w linię fartucha. Ornamenty, kształtowane na obowiązującej w tym okresie zasadzie asymetrii formy i położenia wobec osi kompozycji, splatają naturalistycznie ujęte liście, kwiaty, ptaki, motywy zaczerpnięte ze sztuki chińskiej oraz charakterystyczne dla epoki bardzo fantazyjne formy, określane, jako „rocaille", niepoślednią również rolę odgrywa kształt muszli „coquille" [5]). Motywy architektoniczne, tak często stosowane w poprzednich epokach, teraz zniknęły. Wśród technik zdobniczych naczelne miejsce zajmują brązy. Świetnie wymodelowane, cyzelowane złocone ornamenty, na skromniejszych meblach tworzą uchwyty, szyldziki przy kluczach i wąską listwą wspinają się wzdłuż krawędzi, chroniąc przed obtłuczeniem delikatne drewno obkładzin. W wystawnych meblach brązy rozrastają się i stanowią główny element dekoracji. Fornierowanie i mozaika drzewna wykonywane były po mistrzowsku, z przezwyciężeniem trudności stosowania tych technik na powierzchniach krzywych.

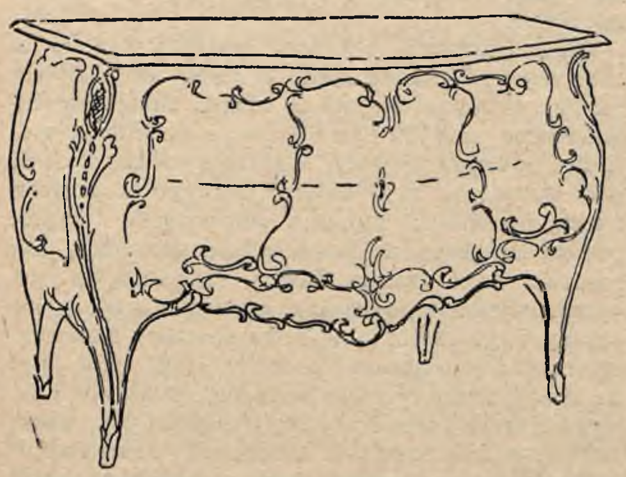
---

[5]) Współczesną nazwę stylu „Rocaille" zastąpiono później nazwą „Rococo" powstałą ze skrótu dwóch francuskich wyrazów „rocaille" (skała) i „coquille" (muszla).

Wielkie kompanie handlu ze Wschodem sprowadzały wówczas nie tylko mahoń o pięknych odmianach rysunku słojów, ale dziesiątki gatunków drzew egzotycznych, dających bardzo rozległą gamę barw, którą ponadto wzbogacano cieniowaniem. Entuzjazm dla mebli z laki wzrósł i doprowadził do takich pomysłów, jak wstawianie w ramy mebli gotowych płyt sprowadzonych ze Wschodu, albo wysyłanie tam do pokrycia laką różnych części sprzętów, najczęściej frontów szuflad. Dla obniżenia kosztów imitowano kolorową lakę pokrywaniem przezroczystym lakierem malowanych ornamentów. Nowością było również wprowadzone w tym okresie zdobienie mebli wprawianiem dekoracyjnych płytek z porcelany.

Wnętrze i meble.

Pokoje są teraz małe o wyraźnym przeznaczeniu. Istnieją sypialnie, jadalnie, biblioteki i buduary, nawet specjalne saloniki do rozmów, czy picia kawy. Wszystkie są kokieteryjne i przytulne każdy posiada indywidualność. Ściany okrywa tkanina, tapeta lub jasno malowana boazeria, której płyty otacza delikatnym rysunkiem bardzo drobny, płytko



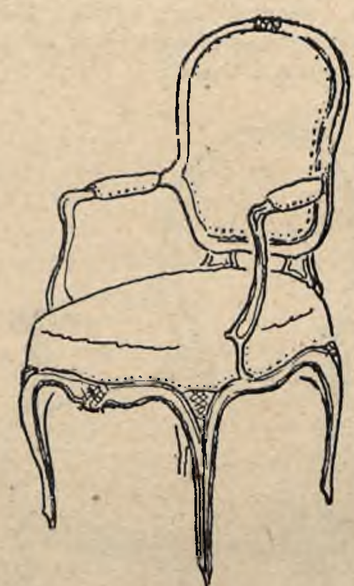
Rys. 7. Rokokowa komoda francuska („Ludwik XV")

rzeźbiony, malowany lub złocony ornament. Nie ma teraz ciemnych malowideł, marmurów, ani dawniejszej przytłaczającej masy złoceń. Przeważają jasne, pastelowe barwy tynków, drewna, mebli i pokrywających je tkanin. W oknach obok ciężkich aksamitów i adamaszków zjawiają się lekkie jedwabie, muśliny, nawet malowane płótno.

Meble w proporcjach są mniejsze, niż w baroku, kształtem i dekoracją wiążą się z charakterem wnętrza. Najpopularniejszy sprzęt, komoda, przynosi formy różne; istniały komody duże, pojemne, o dwóch (Rys. 7), trzech i czterech szufladach oraz wysokie, wąskie, wytworne sprzęciki, wykonane z najkosztowniejszych drzew tzw. „chiffoniers"; istniały komody-sekrety, które ponad szufladami miały części wyekwipowane, jak biureczka, zamykanę klapą i duże sekrety z dodatkową konstrukcją w formie nastawionej jeszcze na biurko dwudrzwiowej szafy. Faliste kształty komód zdobi okładzina, mozaika drzewna, brązy, lub laka. Szafy ubraniowe mają na skrzydłach płyciny o miękkich, płynnych konturach i wznoszący się łukiem fryz ze środkowym motywem, wykonanym w pełnej rzeźbie; ozdobny fartuch podstawy łączył konsole nóg. Owe najbardziej cenione na prowincji szafy, „garderobes", przynoszone zazwyczaj w posagu, zdobione były w pewnych okręgach taśmami ażurowych okuć, przytwierdzonych wzdłuż środkowych krawędzi drzwi. Biblioteki podobne są istniejącym już za Ludwika XIV. Niskie szafy, w dużych miastach na ogół nieprzekraczające półtora metra wysokości, pełnią rolę bufetu, na prowincji powstaje natomiast wielkich rozmiarów „buffet veisselier", w którym na skrzyni szafy narosła górna część, złożona z kilku ozdobnie obrzeżonych półek. Zgrabna i użyteczna „chiffonier-secretaire", łączy cechy dwóch sprzętów, z których część niższa stanowi dwudrzwiową szafkę, w wyższej zaś znajduje się szereg szufladek umieszczonych za klapą, służącą po opuszczeniu, jako blat do pisania. Typową dla okresu unikającego uparcie wszelkich wyraźnych kątów i połączeń jest „encoignure", mała szafka narożna, często z nastawionymi jeszcze kilkoma półeczkami. Biurko typu „bureau plat" znane już za Ludwika XIV, zawierało trzy szuflady, z których środkową oddzielały od zewnętrznych liście akantusa ze złoconego brązu, poza tym metalowe ornamenty zabezpieczały krawędzie płyty i nóg. W połowie XVIII wieku wchodzi w użycie „bureau à cylindre", zamykane cylindryczną, wysuwaną z góry pokrywą. Najsłynniejszym wśród nich jest egzemplarz wykonany przez J. F. Oeben'a i J. F. Riesener'a dla Ludwika XV. Wielką była rozmaitość małych biureczek dla kobiet, z tych „bureau à pente", posiadało pochyłą klapę, która po otworzeniu opierała się na wysuwanych, poziomo podpórkach; w innym typie, określanym, jako „bonheur du jour", górną część zamykały drzwiczki. W obydwóch odmianach biureczka te stanowiły wytworne sprzęty, zdobione mozaiką i brązami, we wnętrzach ich, wyekwipowanych w liczne szufladki i skrytki stosowano skórę, aksamit i lustra. Do mebli, posiadających skalą i kokieterią charakter również wyraźnie niewieści, należały małe stoliki o najrozmaitszych kształtach, wsparte o smukłe nogi typu „pied de biche", zakończone wolutą lub ujęte przy podstawie w okucie z brązu. W tej grupie, jako najcharakterystyczniejsze, należy wymienić malutkie stoliki do pisania z wysuwanym blatem, stoliki do robót ręcznych z kilkoma szufladami jedna nad drugą oraz stoły tualetowe. Uwzględniając liczne wymagania ówczesnej, wytwornej damy, toaleta miała w środkowej części umieszczone lustro unoszone przy otwieraniu ku górze, w bocznych zaś częściach posiadała szufladki najróżnorodniejszego wymiaru oraz przedziały dla toaletowych drobiazgów i dla miniaturowej miednicy. Cechy stylu, tak samo jak w baroku, najszybciej i najwyraźniej odzwierciedliły krzesła. Wszystkie były wyszukane w proporcjach, bardzo wygodne, kryte kosztownymi, delikatnymi tkaninami, przy tym lekkie i łatwe do przenoszenia. Oparcia tylne, o falistych pełnych ruchu liniach, najczęściej zakreślających kształt pudła do skrzypiec, obniżone teraz do wysokości ramion, są często „en cabriolet" tzn. lekko wklęśnięte; nogi są podobnie, jak w stołach, bez wiązań dolnych, delikat-

ne ich kształty podkreślają biegnące wzdłuż krawędzi profile. Oparcia oraz siedzenia są całkowicie obite materią, natomiast na krzesła wyplatane trzciną, lub, na wzór klasztornych — słomą, kładziono luźne poduszki. W fotelach podpory oparć bocznych, posiadających teraz zawsze mankiety, są nie na przedłużenie nóg ale nieco cofnięte do tyłu, wyraźnie pod nakazem mody krynolin. Najwygodniejszym sprzętem tej grupy był głęboki, niski fotel o pełnych bokach, określany, jako „bergère". Panujący wśród kobiet zwyczaj przyjmowania gości w pozycji półleżącej, sprawił wytworzenie nowych typów mebli, uwzględniających tę pozę. Do nich należał szezlong w formie ławy z oparciem przy jednej z węższych krawędzi, oraz arcywygodna „duchesse", powstała z zestawienia berżery z odpowiadającym jej szerokością miękkim taburetem. Kanapy istniały w wielu odmianach różniących się rozwiązaniem oparć tylnych i poręczy. W jasnych, pastelowych tkaninach stosowanych na obicia przeważały motywy kwiatowe. Łóżka w związku ze zmniejszeniem się i lepszym ograniem pokojów stają się mniejsze i tracą wiele ze swych poprzednich zasłon, nie mniej jednak o wartości ich wciąż stanowią tkaniny, okrywające nadal, choć w innym układzie, całą konstrukcję. Tak zwane „lit duchesse", miało nad całą swą powierzchnią płaski baldachim, z którego zwieszały się gładko opadające zasłony, „lit d'ange", posiadało baldachim krótszy od łóżka i dwie zasłony boczne podwiązane przy wezgłowiu. Inny typ „lit a la Polonaise" nazwane tak na intencję Marii Leszczyńskiej, żony Ludwika XV, miało jednakowej wysokości oparcie przy głowie i nogach, a obsadzone w ich narożnikach pręty podtrzymywały niewielki, okrągły baldachim i spływające zeń, jak ściany namiotu, zasłony.

Lidwik XVI osobiście nie miał nic wspólnego z rozwojem stylu, noszącego jego imię. Proces przemian w formach sprzętów rozpoczął się już za życia Ludwika XV i był reakcją przeciw kaprysom rokoka, równie nieuniknioną, jak swego czasu styl „Rocaille" był buntem przeciw założeniom baroku. W połowie XVIII wieku istniało już wyraźne zmęczenie nadmiernie wciąż komplikującymi się normami. Coraz powszechniejszym wśród artystów stawało się pragnienie zmian i uproszczeń; przypadek przyszedł tu z pomocą. Przeprowadzane na wielką skalę w tym czasie prace archeologiczne wzmogły szybko zainteresowania sztuką antyczną: zrodzony ruch intelektualny dał z kolei podstawę dla wytworzenia się nowego stylu, obejmującego i sztukę dekoracji wnętrz. Wynurzone spod lawy i popiołów Herculanum i Pompeja ukazały nie tylko mury lecz freski naczynia, przedmioty metalowe, pozwalające odtworzyć zamierzchłe wnętrze i życie starożytnego Rzymu. Zainteresowanie się sztuką klasyczną wyszło poza grono badaczy. Początkowo objęło ono swym zasięgiem literatów i wpływowe osobistości przy dworze Ludwika XV, potym zatoczyło znacznie szersze kręgi. Coraz liczniejsze, świetne publikacje oparte o długoletnie studia docierają do rąk artystów, których prace, zwłaszcza ilustracje, niosą w następnej fali nowe formy do pracowni rzemieślniczych i są tam źródłem natchnienia przez kilkadziesiąt lat. Taką była geneza „stylu Ludwika XVI", który objął przede wszystkim wielkie miasta; na prowincji formy roboko trwały uparcie do końca XVIII wieku czasem naiwnie przybrane uproszczonymi ornamentami klasycznymi.



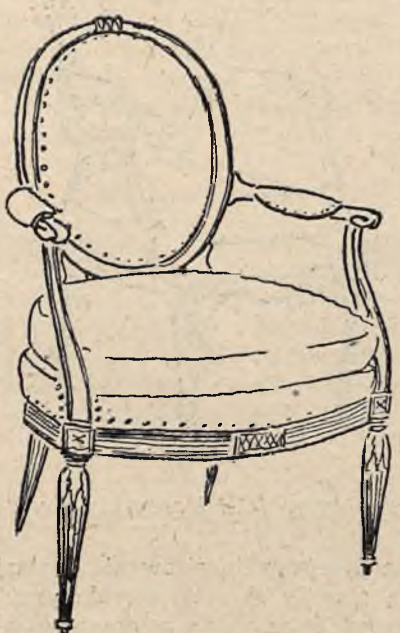
Rys. 8. Rokokowy fotel francuski („Ludwik XV")

Pierwsze przejawy inspirowania fantazji sztuką starożytną zjawiły się jak zwykle przy powstawaniu nowych form mebli, w ornamentach i detalach, nieco późniejsze zmiany w konstrukcji przyniosły płaskie powierzchnie i proste krawędzie, przekształcając tym całą dotychczasową sylwetkę. W meblach następuje zupełne zarzucenie przypadkowości fantazyjnej form „Rocaille" i powrót do absolutnej symetrii, do zasady ścisłości i czystości geometrycznej rysunku. Wybitną cechą mebli „Ludwika XVI" są doskonałe proporcje i dobrze przemyślane harmonijne podziały powierzchni. Pola przeważnie prostokątne, złagodzone w surowości jedynie załamaniem narożników, zamknięte są granicą obrzeżających motywów pasowych, wypełnienie stanowi mozaika drzewna często i wzorze geometrycznym. Ornamenty są o dużej różnorodności motywów, małe w skali i precyzyjnie wykonane. Przy dekoracji mebli nie wniesiono nowych pomysłów, stosowane są metody okresu poprzedniego. Główną rolę odgrywają kunsztownie cyzelowane i złocone brązy: okładzina i mozaika wprowadza najkosztowniejsze gatunki drewna, w miarę czasu stosując coraz jaśniejsze barwy. Pokrywanie mebli laką wciąż znajduje zastosowanie, jednocześnie wzrasta popularność zdobienia ich płytkami z porcelany wyrabianej w Sevre.

Wnętrze i meble

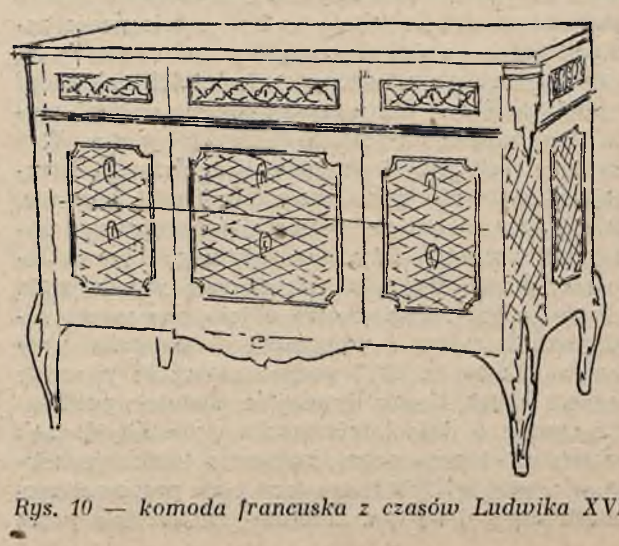
Istotną cechą ówczesnego wnętrza stanowiła wysmukłość wszystkich elementów, składających się na całość kompozycji. W pierwszym rzędzie podkreślały ją proporcję podziałów ścian. Gładkie, prostokątne pola boazerii, przedzielone węższymi pasmami, wypełnionymi w całej wysokości delikatnym ornamentem, wyraźnie ujęte były w

rzeźbione listwy; środkowe motywy dekoracyjne wykonane były z cyzelowanego brązu, we wnętrznych skromniejszych zastępowała je rzeźba w drzewie, złocona lub malowana nieco intensywniejszą barwą, niż tło. Pola podziałów również wypełniała często tkanina lub tapeta. Dążono do wytworzenia harmonijnej całości, którą miały wyrażać wyszukane proporcje, oraz delikatne barwy tynku, drewna i tkanin.



Rys. 9 — fotel francuski z czasów Ludwika XVI

Wyraźnym przykładem omówionych w formach mebli zmian jest rozwiązanie krzeseł wprowadzone w ósmym dziesiątku lat XVIII stulecia. Elementy składowe wyprostowują się, konstrukcja staje się sztywna. Zjawiają się wreszcie nogi równoległe, w przekroju kwadratowe lub okrągłe, zawsze zwężające się ku dołowi; w wypadku toczenia zdobi je prostopadłe lub spiralne żłobkowanie. Miejsce złączenia nogi z ramą jest wyraźne wypukłością wiążącego klocka, posiadającego ornament przeważnie w formie rozety lub liścia akantusa. Ramy dekorowane płytko-rzeźbionym motywem pasowym albo żłobkowaniem, mają kształt trapezu, podkowy lub koła. Oparcia tylne, najczęściej owalne bądź prostokątne, w wielu wypadkach są wklęśnięte. Widoczne części drewniane konstrukcji krzeseł nieraz złocone albo malowane w delikatnych tonach, wiążących się z przeważającą barwą wnętrza. Krzesła wyplatane trzciną często w swych ażurowych oparciach tylnych przynoszą motyw liry lub formy, przypominającej rozchylający się ku górze pęk prętów (tzw. „corbeille de vannerie"). W fotelach konsola, podpierająca poręcz, obsadzona była w ramę w pionie przedniej nogi, z tamtąd łukiem cofała się ku tyłowi. Berżery są niemniej popularne, niż za Ludwika XV, zmienił się tylko zgodnie z ówczesnymi tendencjami kształt ich oparć; analogiczny był los szezlongów i kanap. Urozmaicenie istniejących już poprzednio form przyniosły tzw. „confidentes", długie kanapy, które poza poręczami miały jeszcze dwa narożne miejsca. W obiciach łączących się charakterem z delikatnością form mebli przeważały jedwabie o drobnych motywach kwiatowych, oraz słynne tkaniny z Beauvais projektowane specjalnie na pokrycie sprzętów. Dużo wdzięku miały niewielkie stoliki, posiadające pod płytą szufladki lub deskę krytą skórą, która po wyciągnięciu służyła, jako biureczko. Nogi stolików sylwetką i rysunkiem żłobkowania, podobne tym, jakie stosowano w krzesłach, miały często przy cardze kapitale z brązu, u podstawy okucia w formie liści akantusa lub gładkiego pierścienia. Dolne wiązanie nóg, wprowadzone wyraźnie w celach wyłącznie dekoracyjnych stanowiła pętla z listwy lub półeczka. Stoliki do robót ręcznych jako pierwsze otrzymały w tym czasie dokoła krawędzi niskie galeryjki z brązu, mające chronić przedmioty przed spadaniem. Nieco później zastosowano takie same galeryjki, jako ozdoby i innych sprzętów. Stoły konsolowe były w planie prostokątne i półksiężycowe, wsparte na czterech lub dwóch nogach, których wiązania dolne miały centralny motyw rzeźbiony. Biurka podobne były istniejącym już w połowie XVIII wieku. Poza tym wznowiono dawną formę biurek z okresu Ludwika XVI, z szufladami w dwóch kolumnach. W biureczkach damskich, nieustępujących wytwornością rokokowym, zjawiły się dokoła marmurowych płyt wierzchu wspomniane, ozdobne galeryjki z brązu. Komody, powtarzające w planie te same kształty, co konsole, posiadały trzy, czasem dwie szuflady, w tym drugim wypadku były one uniesione na dość wysokich nogach, zachowujących wciąż jeszcze, choć już bardzo powściągliwy, łuk. Niektóre z komód miały poziome linie podziału przedłużone w elewacje poza skrzynię, między utworzonymi w ten sposób bocznymi półkami tylną ścianę wypełniały lustra. Na tzw. „commode a l'anglaise" składał się szeregu otwartych półek, jedynie u góry miała ona szufladę. Nową formą okresu była „vitrine", serwatka na nogach toczonych w kształcie stożka, wspartego o podłogę swym szczytem. Łóżka przyniosły jedynie zmiane w kształtach swych oparć.



Rys. 10 — komoda francuska z czasów Ludwika XVI

„E m p i r e" (Francja). **Historia i cechy charakterystyczne stylu.**

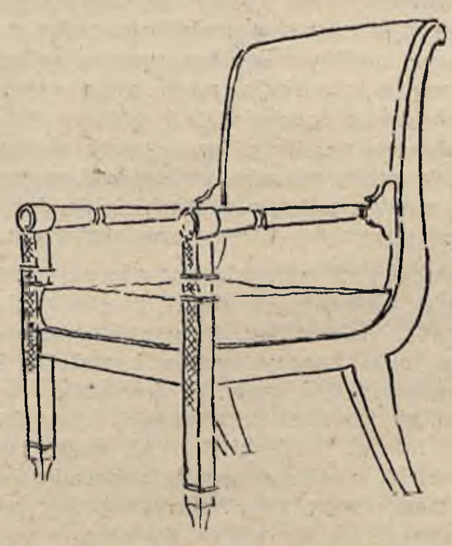
Wkrótce po obaleniu monarchii władze we Francji objął Dyrektoriat. Nazwa ta została przyjęta do sklasyfikowania mebli powstałych od tego mniejwięcej czasu do ustanowienia cesarstwa w roku 1804. Lata Dyrektoriatu, tak samo, jak regencji w drugim dziesiątku lat XVIII w. nie wytworzyły odrębnego stylu, jedynie wykazały tendencje przejściowe; wczesne meble przybrane były w emblematy rewolucyjne, ideałem późniejszych było maksymalne zbliżenie do wzorów antycznych. Miały one dużo wdzięku i delikatności kształtu, technicznie jednak na ogół stały na niższym poziomie, niż meble Ludwika XVI, do czego w dużej mierze przyczynili się sami odbiorcy, w przeważającej większości wzbogaceni w latach zamętu przedstawiciele burżuazji francuskiej, pragnący nade wszystko mebli wykonanych szybko i tanio.

Przejęcie władzy przez Napoleona okazało się w rozwoju rzemiosł artystycznych okolicznością dość pomyślną, zresztą nie z jego bezpośredniej zasługi, gdyż sztuką nie interesował się lecz wskutek tego, że wznowienie luksusu i piękna otoczenia, cesarz ustanowił jednym z punktów swego programu politycznego. Jak niegdyś Ludwik XIV, teraz Napoleon zadecydował, że zbytek jest wyrazem potęgi. Poleca więc umeblować dawne, obrabowane w latach rewolucji siedziby królewskie i rozkazuje artystom stworzyć styl, godnie wyrażający wielkość władzy. Nie było w tym nakazanym akcie twórczym spontanizmu i współpracy niezliczonych talentów, jak w poprzednich epokach. Styl „Empire" wypracowała niewielka stosunkowo grupa artystów, przyjmując za podstawę formy antyczne Rzymu, Grecji i Egiptu. Tak pojęty charakter oficjalnego stylu odpowiadał nastrojem uniesieniom po zwycięstwach przyniesionych latami porewolucyjnymi. Spośród wspomnianej grupy artystów dwaj architekci Charles Percier i Pierre Fontaine swymi publikowanymi ilustracjami wywarli wielki wpływ na sprzętarstwo tego okresu. Ich interpretacje po znanych już w owym czasie form antycznych zostały przekazane w licznych wydawnictwach rzemiosłu Francji w dalszej kolejności przyjęte zostały z entuzjazmem przez wszystkie dwory Europy, nawet we wrogiej Napoleonowi Anglii.

Empire odrzucił elegancję, wdzięk, delikatność i wygodę, wszystkie zalety cechujące styl Ludwika XVI. Meble lat cesarstwa są, jak ciężkie, zwarte bloki, wielkie, niezawsze fortunne w proporcjach; przy tym zachowywana jest absolutna symetria w najmniejszych nawet detalach. Nic nie łagodzi surowości sylwetki, ani ostrości krawędzi kątów. Ramy i płyty konstrukcji ukryte pod ciemną okładziną dają duże, zupełnie płaskie powierzchnie, nieozdobione podziałem pól, ani profilami, stwarzając zamierzony efekt masywnej bryły z monolitu. Ornamenty z brązu wybitnie płaskie i sztywne w rysunku straciły jakikolwiek sens użytkowy. Umieszczane teraz na środku płaszczyzny wyłącznie dla dekoracji, nie tylko nie uzupełniają, ale w niczym nie łączą się z konstrukcją i na tle ciemnego mahoniu rażą żółtą jaskrawością swej plamy. Przynoszą one emblematy wojenne oraz motywy wprowadzone na intencje cesarza w postaci jego herbowej pszczoły, litery „N" i liści laurowych. W sprzętach mniej formalnych często stosowano dekorację w formie plakietek, wyrabianych przez firmę angielską Wedgwood, figuralna ich kompozycja oparta była na wzorach klasycznych. Meble wnętrz reprezentacyjnych mają w większości wypadków podpory wykonane w pełnej, czasem obficie złoconej rzeźbie, wprowadzającej kształty lwów, orłów, gryfów i innych podobnie heroicznych motywów. Styl empire wniósł formalne dostojeństwo i zimną oficjalność odpowiednią może do salonów recepcyjnych, ale rażącą w każdym wnętrzu mieszkalnym.

Wnętrze i meble

Wnętrze z okresu cesarstwa było również sztuczne charakterem, jak meble. Ściany, w których przeważały duże, gładkie powierzchnie, ujęte w podziały z pilastrów, najchętniej dekorowano tkaninami, ułożonymi w skomplikowane draperie, podwiązane złotymi sznurami. Nie mniejszą rolę odgrywały kotary w oknach, zawieszone w kilku warstwach, każda innej barwy. Teatralność tak rozwiązłej kompozycji wnętrz wzmagały wielkie lustra obsadzone w prostych ramach, oraz konwencjonalnie, symetrycznie w kilku grupach pod ścianą ustawione meble.



Rys. 11 — fotel empirowy

Stół, zajmujący centralną pozycję przynajmniej jednej z takich formalnych grup każdego pokoju, był w większości wypadków okrągły. Płytę podpierał jeden rzeźbiony trzon oprawiony w ciężką, gwiaździstą podstawę lub kilka podpór okutych obręczą przy podstawie i pod cargą. W innym rozwiązaniu nogi wykonane w pełnej rzeźbie, przyjmowały postacie kariatyd, sfinksów, gryfów i innych dziwacznych w zastosowaniu do mebli kształtów. O podobnym charakterze były fotele, posiadające w oparciach bocznych rzeźby uskrzydlonych stworów.

(D. c. n.).

O DAWNYCH PAŃ UBIORACH

Pragniemy zapoznać czytelników naszych z ubiorem kobiecym dawnych czasów i z jego bogatym słownictwem. Pragniemy również zwrócić uwagę na niepraktyczność i wystawność dawnych strojów. Dziś małżeństwo razem pracujące nie pokrywałoby kosztu jednej sukni, nie mówiąc już o „zwykłych do niewieściego stroju przydatkach jako to: brylanty, kólczyki, łańcuchy, pierścienie, pontały, śpilki i zegarki". Na wystawność pozwolić sobie mogli tylko ludzie należący do klas uprzywilejowanych, a więc żyjący z wyzysku cudzej pracy. Kosztem nędzy jednych była wystawność drugich. Wspominając więc dawne pań ubiory cieszmy się, że zarówno ubiór taki, jak i wyzysk klasowy już nam nie grożą.

Materye do przybrania kobiego należące są: adamaszek zwyczajny i włosiany, alherunt, altembas, armezyn, aksamit prosty i przerabiany, bagazya, barchan, bareż, bawełnica, bisior, bławaty, bomzyn, boradek, burat, brokadya, brokatella, buchalery, chińszczyzna czyli materya z tego kraju i krepy chińskie tak doskonałe, cyc, cygryn, cyndelin, cyndert, czerkas, czyntakor, drogiet, dyma, felpa, ferendyna, flanella, florowate materye, forsztaty, gaza, gierzynek, gramit, grodenapl, grodetur, grubryny, jedwabnice, kaffa, kałamajka, kambry, kamchy, kamloty, kanawas, kapicela, kapiona, kartun, kinet, kitajka, koftyr, kraciaste materye, krepy, kramrasy, lamy, linony, machrym, mantyna, medelan czyli medzelan, melihbasz, mora, muchair, mumszanc, muślin, musułbas, nankin, nędza, palament, pawłoka, perkale, perpetuany, persy, pisie, plisie płócienko proste, złote i srebrne, pół-jedwabie, półplisia, popeliny, purpuryany zielone, szare, rąbek, racimora, saja, srebrogłow, szamet czyli stamet, szenka, szkot, szychtuch, tabin, tafta, telety, tercynella, trybt, turecczyzna, złotogłow.

Z materyi tych sporządzono: adryany, amazonki, bawełniki, błękitnie, dezabilki, demisalopki, domino, dzianki, falsaruchy, fixmenty, greczynki, ingerniny, jupki, kabaty, karako, kawalerki, kazakiny, kaseyatki czyli kazyatki, kontusiki, koszulki, półkoszulki, kozuby, krakowianki, krymki, kubraczki, letniki, letniczki, lewitki, manty, półmanty, mantylki, mentle, nelsonki, polonezki, portugały, pretressy, roby, robdeszany, robrony, saki, salopy, smukawice, szarafany, szambrany, szamerlany, szamerluki, szlafroki, sztenkierki, sołtany, szustmany, szwedki, tuniki, westalki, wigano, wolanty, zużmanty.

Do tego przydać jeszcze należy ozdoby albo części sukni: angażanty, alszbandy, halstuchy, amelki, antualarze, aksamitki, bandele, bawety, bayadery, bindy, blondyny, bluzgiery, bramy, bramki, brykle, broszcz, bryze, bryzyczki, bukiety, bulliony, burdalony, selpy, ceregiele, cętki, chomle.cięgatury, cwikle, dzierganie, dzyndzyki epolety, fartuchy, ferety, flory, fontazie, frędzle, fryzy, czyli kryzy, fryzury, furyatki, gorsety, gorseciki, grozboty, gurgole, haft, józefki, kaftaniki, kamizole, kampany, karkasy, kieszonki, kitki, klamry, kołnierzyki, koloretki, kompazele, konsyderatki, kornufasy, koronki, krepony, krepiny, kryzy, kuczbajki, kufiety, kutasy, kwiaty, labrowanie brzegiem, wycinanie, lankotki, listwy, loki, loczki, lornetki, mankiety, miteńki, muchry, muszczki, muszki, niesokory, opaski, oswiki czyli bramki, oszewki, oszrzedle, pasy, parapluje, parasole, patki peruczki, pikowanie, pióropusze, plecionki, podszewki, podwiązki, podwiki, podwłośniki czyli pudermantle, pometki, pończochy, przebindy, przepaski, przypaski, przybiory, pukle, pusz, rantuch, rękawki, rękawiczki, robótki, rogówki, rupiecie, sergiety, siatki, szkarpetki, spódnice, sploty, stangierki czyli stengierki, stroiki, staniki, stroki, stroczki, strusie i inne pióra, szadrasy, szamerowania, szarfy, szlaki, szlaczki, szlarki, sznurki, sznurówki, szorc, stembnówki, szwabki, tabiny, tebinki, tapirowanie, taśmy, tasiemki, teperelle, tkanki, tressy, tupety, wachlarze, warkocze, waty, welony, wemiki, włóczki, worki, wstęgi, wygorsowanie, ząbki, zakówki, załóżka, zapołucze, życzki. Niemniej bogactwy odznaczające się zwykłe do niewieściego stroju przydatki, jako to: ambry, bajorki, błyskotki, błyszczadła, bryllanty, dętki, grzebienie, kanaki, kolbertyny, kolce, kolczyki, kostki, łańcuchy, łańcuszki, łubki złote do wieńców, manele, mantuary, massywy, napierśniki, nauszki albo zausznice, ormuskie lub kałakuckie perły, jaletki, parangony, perły, perełki, pierścienie, pontały, pontaliki, przączki, serpanki, śpilki, świecidła, sponki, szychy, trzęsidła, zankiele, zaponki, zegarki.

Ubiór głowy stanowiły: bawolety, beginy, biretki, bonety, czepki, czółka, czuby, kapelusiki, kapotki, kapturki, kiwiory, kofie, kółka czyli poduszki pod kornety, kołpaczki, kornety, kornecik i, kukle, kukuryku, kwefy, łyczka, negliże, półkornecia, puzany, toki, toczennice, turbany, upięcia na głowę zawoje.

Obuwiem lub jego częścią były: dublówki, kordybany, korki, meszty, mulety, napiętki, pantofle, patynki, skóry, skórki, safiany, szpefliki, trzewiki.

Gotowalnianym sprzętem, balsamki, barwice, błękitnidło, chochoły, czernidło, fiżki, gotowalnia, jadwiżki, łabędziki, larendogra, lustro, miednica, mydło, papilot, perfumy, płatki barwiczkowe, puder, ręczniki, różana woda, ruż, szczotki, tejsty, toalety, tuwalnie, żelazka, zwierciadła.

Do bielizny kobiecej należały: czecheł, czechło, gzło, giezłko, chustki, facolety, gierada czyli wyprawa, koszule, bielizny lazurowanie, przyramki, pończochy.

W XV. wieku dziewczęta chodziły z odkrytą głową, nosiły złote przepaski sadzone, lub z materyi jedwabnej i kwiaty. W malowidle przedstawiającem koronacyą Alexandra Jagellończyka widać poważniejsze matrony w szubach złocistych, szkarłatnych i innego koloru, gronostajami, sobolami i rozmaitemi futry obłożonych, futrzane, albo z bogatej materyi czepce na głowie, spodnice kolorowe, solopy długie czarne z kołnierzem wyłożonym z futra i takież czapeczki; u dziewic wieńce złote, rozpuszczone włosy spadające w pukle. **Księga obrządków Erazma Ciołka biskupa płockiego.**

Za obu Zygmuntów, bez dziwnych pstrocin zwłaszcza miłościwa pani, iście się nie lada jako ukaże. Patrz co się skarbu bożego popsuje, **odzywa się Górnicki w Dworzaninie,** na owy pozłociste nitki, na owy forboty, na owy teperelle, na owy dziwne tkania, tak szyte, jako i hawtowane, że już i malarze wzorów nie nastarczą wymyślać. Wiodbych ja zawsze na to pana, **mówi dalej tenże,** aby posagom wielkim, ochędóstwu białychgłów od szat, od pereł, od kamieni, pewien kres naznaczył; jedna bowiem nad drugą wysadzając się, majętności swych mężów gubią. Niechaj więc będzie przystojny ubior, aby w nim pierzchliwość *) żadnej nie było; jeśli która wesołej twarzy, cudności żywej będzie, musi już stosować się ktemu i wesołej, świetnej maści używać. **Rej żywot poczciwego człowieka.** Chwalebnaż to, iż się kobiety malują, iż sobie dla wielkiego czoła włosy, a dla ozdobienia oka brwi targają i co innego czynią z wielką boleścią. Sprośna rzecz, kiedy dobra pani czegoś tak wiele na twarz nakładzie, iż się zda iakoby była w maszkarze, ani się śmie rozśmiać, aby się jej na twarzy farba nie złupała, anisię obezrzy, chyba wszystka sobą.

Około 1570 mężatki zaczęły przywdziewać jedwabne i futrzane czapki i było im do twarzy, bo w czemże Polkom nie ładnie? w wieku XVI nastały materye cygrynowe, muchajery, z tych robiono szarafany czarne podszyte kunami, lub innem lekkiem futrem z aksamitu letniki obłożone kunami i suknie myśliczkami zwane. **O dawności ubiorów polskich Stanisława Jaszowskiego z rozmaitości lwowskich.** Nie widziana za Lecha pierś na pół odkryta, **czytamy w satyrach abo przestrogach** 1650 **in fol:** u żadnej białej głowy; teraz już wyglądać, że i wszystko odkryją i wstyd zetrą z czoła. Znidą się tedy wszystkie panny do pokoju rano dla ubierania (swej pani), tam wzdy o 12 na pół zegarzu wstanie, niż koszulę weźmie, niż pończaszki, trzewiczki, godzina wyciecze, potem zaś do zwierciadła. Jedne włosy trefią, drugie wieże budują na głowie i baszty, trzecie tam opinają i stroją ten ołtarz, jako na BożeCiało abo grób piątkowy. Pyta się jako kształtnie? dawają swe **vota.** Więc gdy owo kupujesz klenoty i szkiełka dla żony pokąd stawa, dasz czasem za kanak, zą cobyś i wieś kupił, potem zaś to wszystko w zastawach dyszeć będzie, a lichwy przyrasta, i tak kupiwszy klenot na **borg** trzykroć, płacisz. Dziwne też przy uszach mówi **Łączyński w zwierżyńcu,** owe gruszki jedwabne, perłowe, na poruszenie głową ruszyć się gotowe. Za Wiszniowieckiego i przez ciąg panowania Jana III. kobiety nosiły czapki jedwabne obszyte futrem, **powiada Connor;** w 1680 zjawiły się sznórówki, robdeszany, kawalerki sukienne lub bławatne, chustki tureckie szyte ciągnionem złotem, pstre **surundży** i z czerwonemi krajami dla pospolitszej rzeszy.

Za Augusta III **wedle rękopisma X. Kitowicza** panny senatorskie i szlacheckiego stanu, tudzież magistrackie i kupieckie córy nosiły głowy z warkoczami plecionemi, rozpuszczonemi, wstążką przepiętemi. Skronie otaczała przepaska muślinowa z wązką niciana koronką, wstążkami rozmaitemi w pukle powiązanemi, opięta. Nad czołem na wierzchu głowy przypinały kwiaty ogrodowe: rozmaryn, lewkonią, gwoździki, tulipan, a zimową porą włoskie kwiatki albo też własnych rąk roboty jedwabne, naśladujące prawdziwe. Te bukiety zdobiły bajorkiem srebrnym i rozmaitemi blaszkami świecącemi, przypinały do tych bukietów czapeczki i kapelusiki maleńkie, wielkości naparstka z materyi jedwabnej, także ptaszki rozmaite z jedwabiu wyrabiane. Potem warkocze okręcały koło głowy, nie przydając wstążki do uplecenia, a na ostatku postrzygły warkocze, krótkie włosy po karku, tak jak i mężatki rozpuszczając. Już wtenczas strój głowy był jednakowy, wszystkim niewiastom, pannom, wdowom i mężatkom wspólny.

Rzuciły się wszystkie młode panny i niepanny do **kornetów,** których kształt opisać trudno, ponieważ ten odmieniał się niemal co miesiąc i zawisł na rozmaitem składaniu, fałdowaniu, strzempieniu, wykrawaniu, bryzowaniu muślinu, rąbku, koronek i wstążek. Najdawniejsze kornety były dwoiste, żółto farbowane jak opłatki i białe. Żółty kornet szedł na spód, biały na wierzch, noszone były dwojako: raz opuszczone na policzki, zawiązane wstążką pod szyję, drugi raz w górę zawinięte. Nie długo zaniechano żółte kornety, nie używano ich więcej, jak 5 albo 6 lat. W zimową porę na kornet używały kobiety nasze **dueta** aksamitnego czarnego albo karmazynowego, różowym atłasem lub kitajką podszytego, bawełną prześcielanego i koronką czarną obłożonego, pod szyją wstęgą ponsową albo zieloną zawiązanego. Ten duet był dwojaki: najpierwszy był szczupły, wierzch głowy i skronie z uchem przykrywający; potem nastał duet wielki, szeroki, okrywający całą głowę, kark i występujący na twarz na dłoń dobrą; tak iż w takowym duecie pod gębą podwiązanym wydawała się twarz, jak w głębokiem pudle, a kiedy w nim nadto było ciepło, to go zawijały kobiety aż do skroni. Duety nie trwały dłużej nad 10 lat, potem nastały **kołpaczki** aksamitne zielone i ponsowe z opuszką sobolą, z końcem lejkowatym na ramię spadającym, z kutasem złotym lub srebrnym.

Po kołpaczkach nie długo zarzuconych zjawiła się moda kornetów najeżonych wysokich na drótach; do tego przybierały damy na głowę małe czapeczki płócienne przeszywane, a później białe ogromne; te sztucznie włosami przykrywano, tak że kornet zdał się na gołej głowie siedzieć.

Szyniony po kornetach nastały: były to czepki wysokie z płótna szyte, bawełną albo pakułami wypchane, głowę dwa razy tak wysoką jak była, czyniące.

Sukień używano rozmaitych: bogatsze osoby spodnicy z materyi tęgich bławatnych w kwiaty, samych jedwabnych i litych; mniej majętne z atłasu, gredyturu, kitajki, a uboższe z kamlotów. Pod wszelkie takowe spodnice wdziewały niewiasty drugą atłasową na bawełnie przeszywaną, albo kuczbajową. Na wierzch brały sznurówkę rogiem wielorybim zakładaną z wyciętym gorsem, ściskając się jak najmocniej dla wydania subtelniejszego stanu; ta sznurówka była powleczona atłasem lub kitajką. Na sznurówkę kładły jupkę krótką, za stan cokol-

*) Wyszukanośći, przesady.

wiek przechodzącą z rękawami po łokieć, z materyi takiej jak spodnica, albo też i odmiennej, z tyłu fałdzistą, z połami przestronnemi na przedzie, krojem takim jak mantolety kanonicze. Zimowe jupki podszywane były futrem, letnie kitajką albo płótnem glancowanem. Następnie te jupki były wcinane w stan, opięte, na guziki z przodu zapinane, z rękawami do pięści sięgającemu. Do rękawów krótszych wyżej wspomnianych przypinały białogłowy mankiety wielkie gazowe z korónkami, podwójne, i nie zwały się wtenczas mankietami, lecz **angażantami;** do rękawów zaś długich przyszywały mankietki małe bez korónek, przy własnem nazwisku zostawione. Latem nic nie przywdziewano na żadną z tych jupek, tylko chustkę na szyję muślinową, jedwabną, złotem i srebrem w kwiaty haftowaną, białego, żółtego, zielonego lub czerwonego koloru, której końce na krzyż na przedzie założone, szpilkami do jupki przypięte, pierś wypukłą zakrywają, przez cienką i rzadką tkaninę dosyć przezroczystości dając. Na plecy w miarę łopatek spuszczał się jeden koniec, albo róg takowej chustki, trojkąt wydający.

Zimą na jupki brały damy **kontusiki** futrem podszywane z długiemi rękawami wiszącemi, z wylotami szerokiemi do wytknięcia ręki sposobnemi, u ramion obszernie zfałdowanemi, u pięści wązko ścinanemi. Te kontusiki zdejmowały z siebie przychodząc do kogo, a paziowie, węgrzynki, i inni służebni zostając w zimnym częstokroć przysionku, zwłaszcza na balach, redutach, i przez całą noc tam ziębnąc, okrywali się niemi. Której nie stać było na kontusik, musiała obywać się **jupeczką** samą. Kontusik był długi do pół udów i trwał w modzie, chociaż inne futra nastały z czasem. Stroiły się bogate osoby w jupeczki bez rękawów letnie i w zimowe podszyte gronostajami, popielicami, albo felpą jedwabną, kroju takiego były jak jupki bez stanu i zwały się **kazakinkami.** Brały na spód gorseciki materyalne, opięte, z rękawami do pięści długiemi, wąziuchnemi, do grubości ręki stosowanemi. Na takie to kazakinki w zimne czasy kładli kontusiki, wyżej opisane.

Kabat, który później został suknią samych panienek niedorosłych, przedtem wszystkich dam był strojem. Tem się różnił od innych sukień długich przyjętych następnie, że się sznurował z tyłu, a inne wszystkie z przodu, i że nie miał fałdu w tyle przez całe plecy aż do dołu ciągnionego, jak **szust, robron, szamerluk, szlompra, manta** i t. p. Od średnich lat Augusta III. nastały pomienione szaty, małe różnica kroju odmieniała ich nazwiska. W ogóle mówiąc, jednostajne to suknie na całą osobę, z stanem wciętym, długie z przodu aż do kostek u nóg, z tyłu daleko dłuższe, tak że się wlekły po ziemi na półtora, albo i na 2 łokcie. Zwał się ten zbytek sukni ogonem, który paziowie nosili w ręku za swemi paniami. Gdy nastały te długie suknie, zjawiły się i gorsy wycinane, tak że całe plecy aż po łopatki i pół piersi nie przyodziewano suknią, co było widokiem skromne przerażającym oko. Zakrywały wprawdzie tę ponęte chustkami wyżej opisanemi, albo palatynkami strusiemi; ale to były zakrycia, które wązkim przesmykiem rzuconego cienia więcej jeszcze blasku dodawały.

Szyję zdobiła płeć piękna samemi koralami, przeplatając je potem perłami, następnie w modę weszły perły, później łańcuszki złote, na ostatku wązka, czarna aksamitka, od której spadał pomiędzy piersi krzyżyk dyamentowy misternej roboty, portrecik bryllantami kameryzowany, albo drogi świecący kamień. Jakie było na szyi noszenie, takie musiały być manele. Pierścionków im więcej na palcach, tem lepiej ręka ubrana. Do uszu naprzód przypinano zauszniczki małe perłowe lub rubinowe, w złoto oprawne, potem większe z bryllantów prawdziwych albo czeskich kamieni w kształt róży zrobione, przetykając je przez ucho za młodu przekłóte. Naostatek wymyślono zausznice wielkie z pereł i bryllantów, jak grona wiszące, które że ucho przerywały swym ciężarem, nie przez nie, ale za nie bywały zakładane.

Wychodząc z domu na otwarte powietrze, kobiety brały na głowę i spuszczały na twarz **kwefy** czarne krepinowe, albo jedwabne w siatkę robione; przez taką zasłonę mogła dama wszystko widzieć i być widzianą. Służyło to więcej dla skromności, zwłaszcza po kościołach, jak dla uniknięcia ogorzelenizny. Na ręce kładły rękawiczki jerchowe po łokcie długie, palczaste, albo też bez 4 palców, klapką jedwabną, złotem lub srebrem wyszywaną, przykrywane, o 1 paluchu na wielki palec, krótkim do połowy. Te rękawiczki były w różnych kolorach, często do koloru sukni stosowane. Drugiego jeszcze gatunku rękawiczek używano, czarnych, nakształt siatki albo pończochy dzierganych; te zawsze były o 1 palcu z klapką bez wyszywania, na cztery inne palce spadającą i takie rękawiczki zwały się **mitynki.** Uboższe osoby robiły je z nici białych.

Bez wachlarza damy nie pokazały się na przechadzce lub jadąc, a nawet i w domach, zasłaniały się nim od słońca, chłodziły powiewając nim, osobliwie kiedy tańcem lub przechadzką były zmordowane. Wachlarz najmodniejszy i najdroższy był, kiedy miał żeberka z kości słoniowej, wycinane, powleczone kitajką ozdobioną malowaniem chińskiem. Podlejsze wachlarze były z drewna i papieru, z malowidłem lub drukiem, albo wybijaniem różnych kwiatów i figur.

Pończochy były w modzie zimową porą wełniane, rozmaicie farbowane, a u bogatszych kastorowe, to jest z bobrowej sierści, latem czarne albo innego koloru włóczkowe cienkie lub jedwabne. Zarzuciły niedługo te pończochy kobiety, a chwyciły się jedwabnych lub nicianych cienkich samego białego koloru, ponieważ w takich piękniej i subtelniej wydawała się noga.

Używała płeć piękna dawniej podwiązek ze wstążki, potem roboty pasamonicznej, złotem lub srebrem przerabianych, szerokich, na tasiemkę jedwabną lub wstążkę zawiązywanych, na ostatku zapinały podwiązki sprzążką bryllantową albo perłową, do garnituru sprzążek u trzewików należącą. Takie podwiązki bywały nie raz dworskich łotrzyków zdobyczą, którzy pod pozorem amorów niebacznie panny męża pragnące z tychże podwiązek i pierścionków obdzierali, a przedawszy je lub przerobiwszy, oporządzali sobie rządziki na konie, szabelki i ładownice.

Trzewiki najdawniejsze były u dam znakomitych jerchowe, malowane w kwiaty, lecz w początkach panowania Augusta III. już przechodziła ta moda do szynkarek i służebnic miejskich, a wyższe osoby czarny zamszowy trzewik ozuły z pręgą na 3 palce szeroką od wierzchu aż do palców, srebrną lub złotą, haftowaną; mieszczanki zaś i wieśniaczki gładkie, czarne, skórzane trzewiki przywdziały, albo opięte bóciki z cholewami pod kolana długiemi, na cienkim klocku jak u trzewika. Bót lub trzewik żółty i czerwony Podlasianki nosiły i Lublinianki, a ruskie chłopki bóty mężkim krojem z podkówkami, trzewiki rzadko która miewała, żony lub córki popów i młynarzy. W średnich latach panowania Augusta III. nastały trzewiki bławatne, atłasowe i gredyturowe, różowego koloru, gładkie bez haftu, nie zawiązywane jak dawniej, wstążkami lub tasiemkami, lecz zapinane na sprzążkę srebrną, w początkach małą, która później zwiększona, cały wierzch nogi okrywała, umieszczona nie daleko palców, po które niemal trzewik był wykrojony, ażeby stopa małą się wydawała. Te trzewiki tak się zagęściły wkrótce, że nie ujrzał nikt mieszczki ani pokojowej tylko w bławatnym trzewiku; a majętne osoby, które się przedtem obchodziły 4 parami trzewików skórzanych, mogących się oczyścić lub obmyć z błota, potrzebowały nowej pary co tydzień, a podszarzany lub przechodzony trzewik do innych niższego stanu przenosił się z kolei. Szewcy warszawscy na tem korzystali, i mężowie dla żon, ojcowie dla córek, kawalerowie dla dam, trzewiczki od nich sprowadzali tuzinami i kopami; niepośledni to był i przed ślubem upominek.

W środku panowania Augusta III. na 2 Francuzkach Bersouville zwanych, ukazały się w Warszawie salopy, śmiano się z nich, że do płaszcza z kapturem bernardyńskim podobne, lecz wkrótce przejmować je zaczęto i w pół roku już połowa znakomitszych osób salopami się przykryła. Pierwsze salopy z kitajki były czarnej, niczem nie podczyte, potem je podbijano kitajką lub atłasem czerwonym, podkładano watą jedwabną a nawet i futrem rozmaitem; krótkie do kolan początkowo, przedłużyły się aż do pięty. Nastały i pół salopki po pas z końcami na przedzie dłuższemi i kapturkiem małym. Salopa dobrze okrywa i skrzętnym, o strój niedbałym, leniwym do ubioru, nagle zdybanym, z tej miary dogodna, że ją prędko na siebie zarzucić było można i tak wreście przyjąć.

Rogówki nie długo po salopach nastały, małe w początkach, potem u dołu do 3 łokci szerokości nabrały. Mogły je nosić tylko szlachetnego urodzenia damy i panny; ile razy mieszczka się w nie ustroiła, afront jej zrobiono. Spódnica to była z płótna na 3 obręczach z wielorybich kości obszyta, na jednej w pas, na drugiej w kolano, na trzeciej w pół łytki, kształtem do wanny obszernej podobna. Damy strojąc się brały naprzód spodnicę materyalną, letką lub przeszywaną wedle pory czasu, na nią kładły rogówkę, a na to suknią wielką, jaka była w modzie. W rogówkach wszędzie było ciasno, dwie damy koło siebie w karecie gdy siedziały, jedna drugą przykryć musiała od rogówki skrzydłem, podobnież i przy stole jedna drugiej lub siedzącemu obok Niemcowi psuła fryzurę, zmykała z głowy perukę. W zwadliwych kompaniach rogówki służyły za fortecę, nie jeden tchórz skoro się rzecz wytoczyła do szabel, skrył się pod rogówkę, a gdy drudzy łby sobie karbowali, nosy, policzki, albo ręce obcinali, on w dobrem zdrowiu pod rogówką przesiedział zawieruchę, tam go bowiem nikt attakować nie śmiał, ile kiedy go nakryła jedna, drugie w kąt zbite nakształt wałów i szańców rogówkami nie dozwalały przystępu. Nie trwały wszakże rogówki w częstem używaniu nad 15 lat, z początku żadna dama nie pokazywała się na widok publiczny bez rogówki, nawet i w domu przy gościu, potem zaczęły brać rogówki na wielką jedynie publikę, na kompanię i bale; ku ostatnim latom Augusta III. zarzucone były wyjąwszy dni galowe u dworu, przeznaczone dla dam senatorskich do całowania królewskiej ręki, wtenczas prezentowały się w robach, a zatem na rogówkach.

Za Stanisława Augusta strojem kobiet w początkach były kamizelki wcinane w staniku i szamerowane z spodnicą do nich, robrony z materyi gładkich i w bukiety, kontusiki, jupki z kapiszonami i angażantami do wiązania w tyle, spodnice mat z sznurkowaniem, falbanmi i ogonem, gorsety z dziurkami obszywanymi lub dzierganemi, salopy garnirowane lub z koronką, płaszczyki do futra, węgierki z potrzebami, kamizelki szustową, juste au corps, robotą bez szamerowania, manty bławatne i materyalne, kabaty sznurowane i spodnice francuzką robotą, szustokory bławatne, bramowane galonami dostatnio i zakładane. Czapniczki popisywały się z czapeczkami białogowskiemi okrągłowemi, niemarszczonemi i marszczonemi.

Lecz w drugiej połowie rządów tego króla zaszła wielka co do ubiorów kobiecych w całej Europie zmiana, od innych i my ją przejęliśmy. Zarzucono wszystko, co dziwaczne, przysadne, wymuszone, a zbliżyć się do pięknej natury ośmielono, do wspaniałych starożytności wzorów. Zniknęły powyżej opisane robrony, szusty, rogówki i tem podobne, owe niebotyczne fryzury, krępowanie ciała z uszkodzeniem zdrowia nie raz, a hoża dziewica lub mężatka młoda okazała się prawdziwie mytologicznym bóstwem, Nimfą ulotną, niebianką, a przynajmniej rzeczywiście piękną osobą, jak ją szczodra dla niej utworzyła natura.
(Są to wpływy francuskie — to ów sławny „powrót do natury głoszony przez Jana Jakuba Rousseau).

Rozsądek atoli i umiarkowanie tak łatwo położyć mogą granice, za które nie godzi się przestępować. Jedne tylko ubiory na głowę w tej ustawicznej zmianie, że naśladowane ślepo, nie każdej osobie mogą być do twarzy. Oby równie większy był wzgląd czasem na ostrość klimatu naszego, na zdrowie, na stan i możność każdej osoby; oby zniknęło przejmowanie wszystkiego co tylko wymyślą Paryża lub Londynu modnisie, a nicby w tej wierze do życzenia nie zostało.

To zakończenie napisane przez imć Pana Łukasza Gołębiowskiego przez 120 laty nic nie straciło na aktualności i życzyćby należało Paniom naszym żeby mniej na zagraniczne żurnale, a więcej na praktyczność zwracały uwagę.

K R O N I K A

ZMIANA SYSTEMU PIENIĘŻNEGO

(Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 459)

Ustawą z dnia 28 października 1950 r. została wprowadzona nowa jednostka pieniężna — złoty równy 0,222168 grama czystego złota. Złoty dzieli się na 100 groszy.

Zgodnie z motywami ustawy celem jej jest:

1. Oparcie gospodarki narodowej na wysokowartościowym trwałym pieniądzu;
2. Okiełzanie i graniczenie wyzyskiwaczy i elementów spekulacyjnych;
3. Stworzenie podstawy dla wzrostu oszczędności mas pracujących i skutecznej walki o oszczędną i racjonalną gospodarkę narodową;
4. Ustalenie właściwego i słusznego stosunku pieniądza polskiego do walut państw kapitalistycznych.

Ustawa weszła w życie z dniem 30 października 1950 r.

W wykonaniu tej ustawy wydano następujące rozporządzenie wy konawcze:

1. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28.X.1950 r. w sprawie określenia stosunku przeliczenia niektórych zobowiązań (Dz. U. R. P. Nr 50 poz. 461).
2. Uchwała Rady Ministrów z dnia 28.X.1950 r. w sprawie zmiany systemu pieniężnego (Monitor Polski Nr A—116, poz. 1446).
3. Instrukcja Rady Ministrów z dnia 28.X.50 r. w sprawie wypłat rent, emerytur, zaopatrzeń i stypendiów w związku ze zmianą systemu pieniężnego (Monitor Polski Nr A—116, poz. 1447 i Nr A—117, poz. 1454).
4. Zarządzenie Ministrów: Finansów oraz Pracy i Opieki Społecznej z dnia 30.X.1950 r. w sprawie wypłaty jednorazowego zasiłku wyrównawczego dla osób, pobierających renty, emerytury i zaopatrzenia z funduszów publicznych (Monitor Polski A—116, poz. 1448).
5. Instrukcja Ministra Finansów z dnia 29.X.50 w sprawie księgowego ujęcia przerachowań, wynikających ze zmiany systemu pieniężnego oraz przeliczenia planów gospodarczych przedsiębiorstw na rok 1950 (Monitor Polski Nr A—116, poz. 1450).
6. Instrukcja Ministra Finansów z dnia 30.X.1950 r. w sprawie księgowego ujęcia w rachunkowości podatników, nie będących podmiotami gospodarki uspołecznionej, przerachowań, wynikających ze zmiany systemu pieniężnego (Monitor Polski Nr A—118, poz. 1466).
7. Instrukcja Rady Ministrów z dnia 28.X.1950 r. w sprawie wypłat w nowym pieniądzu wynagrodzeń za pracę (Monitor Polski Nr A—117, poz. 1451).
8. Instrukcja Rady Ministrów z dnia 28.X.1950 r. o przeliczeniu cen, taryf i opłat w związku ze zmianą systemu pieniężnego (Monitor Polski Nr A—117, poz. 1452).
9. Instrukcja Rady Ministrów z dnia 28.X.1950 r. w sprawie trybu sprzedaży towarów i świadczeń usług w związku ze zmianą systemu pieniężnego Monitor Polski Nr A—117, poz. 1453).

WKŁADY RZEMIEŚLNIKÓW NA SFO PRZELICZENIEM 3 ZA 100

(Monitor Polski Nr A—119, poz. 1469).

Okólnikiem z dnia 4 listopada 1950 r. Minister Finansów, wykonując uchwałę Prezydium Rządu z dnia 3.XI.1950 r. wyjaśnił że wkłady na SFO, wniesione przez rzemieślników, którzy w 1950 r. osiągają dochody z drugiej grupy źródeł przychodu (w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym) albo też opłacają w tym roku podatek obrotowy i dochodowy w formie ryczałtu, podlegają przerachowaniu w stosunku 100 złotych dotychczasowych równe 3 zł w nowym pieniądzu.

WALUTY OBCE, MONETY ZŁOTE I ZŁOTO

(Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 460).

Ustawą z dnia 28 października 1950 roku został wprowadzony zakaz posiadania walut obcych, złota, monet złotych i platyny bez zewolenia Komisji Dewizowej. Wyroby użytkowe ze złota i platyny nie podlegają zgłoszeniu i wolno je posiadać. Termin zgłoszenia walut, złota itd. w Narodowym Banku Polskim został przedłużony do dnia 18.XI br.

Ustawa przewiduje surowe sankcje za posiadanie i handel walutą obcą, złotem, monetami złotymi i platyną.

Ustawa weszła w życie z dniem 30.X.1950 r.

W wykonaniu tej ustawy Minister Finansów zarządzeniem z dnia 30.X.1950 roku (Monitor Polski Nr A—116, poz. 1449) ustalił tryb postępowania oraz określił, jakie przedmioty ze złota i platyny zostały uznane za wyroby użytkowe.

NAJEM LOKALI

(Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 442).

Dekret z dnia 26.X.1950 r. wprowadza do dekretu z dnia 28 lipca 1948 r. o najmie lokali, następujące ważniejsze zmiany:

1. Obowiązek wpłaty na rzecz Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej od lokali użytkowanych przez właścicieli lokalu (nieruchomości). Dotychczas właściciel lokalu (nieruchomości) nie był obowiązany do wnoszenia wpłat na rzecz FGM od lokali przez niego użytkowanych. Wysokość wpłaty zależy od tego, jaki czynsz opłacałby używający (właściciel lokalu) jako najemca, z tym, że jeżeli byłby on jako najemca zaliczony do kategorii osób określonych z art. 3 dekretu (świat pracy), zwolniony zostaje od wpłaty na FGM.
2. Zwolnienie od wpłat na FGM przysługuje wynajmującym lub używającym lokale mieszkalne w domach jednorodzinnych, mających nie więcej, niż 5 izb mieszkalnych (dotychczas przesługiwało takie zwolnienie w domach do 8 izb mieszkalnych), o ile domy te są zajmowane w całości lub w części przez właściciela (zastrzeżenia tego dekret dotychczas nie zawierał).

Poza tym dekret upoważnia Ministra Gospodarki Komunalnej do rozkładania na raty, odraczania i umarzania zaległości z tytułu wpłat na FGM, jeżeli ściągnięcie ich byłoby połączone z niewspółmiernymi trudnościami lub kosztami, albo groziłoby dłużnikowi zniszczeniem materialnym.

Uprawnienie to może być przelane na prezydia wyjewódzkich rad narodowych.

Dekret wszedł w życie z dniem 1 listopada 1950 r.

PODATEK DOCHODOWY I OBROTOWY

(Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 449 i 450).

Dekrety z dnia 26.X.1950 r. o podatku obrotowym i dochodowym dotyczą tylko sektora nieuspołecznionego.

Dekrety te uchylają dotychczas obowiązujące i wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1951 r.

Zmiany, jakie wspomniane wyżej dekrety wprowadzają, omówimy w oddzielnym artykule.

POSTĘPOWANIE I ZOBOWIĄZANIE PODATKOWE

(Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 451 i 452).

Zostały ogłoszone dwa dekrety z dnia 26.X.1950 r. o zmianie dekretu o postępowaniu podatkowym i o zobowiązaniach podatkowych.

Dekrety te wprowadzają szereg istotnych zmian, które omówimy osobnym artykule.

Dekrety weszły w życie z dniem 11 listopada 1950 r.

OPŁATA SKARBOWA I PODATEK OD NABYCIA PRAW MAJĄTKOWYCH

(Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 453 i 454).

Dekretami z dnia 26.X.1950 r. zostały zmienione: dekret z dnia 3 lutego 1947 r. o opłacie skarbowej (Dz. U. R. P. z 1949 . Nr 53, poz. 419) i dekret z dnia 3 lutego 1947 r. o podatku od nabycia praw majątkowych (Dz. U. R. P. z 1949 roku Nr 53, poz. 418).

Wprowadzone zmiany wchodzą w życie z dniem 27 listopada 1950 roku.

MIESZKANIE SŁUŻBOWE I PRACOWNICZE

(Monitor Polski Nr A—118, poz. 1464).

Okólnikiem z dnia 28.X.1950 r. Prezes Rady Ministrów ustalił wzory pism, dotyczących przydziału i opróżnienia mieszkań służbowych i mieszkań pracowniczych.

RZEMIOSŁO KONCESJONOWANE — DOWODY UZDOLNIENIA

Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości, zgodnie z opinią Związku Izb Rzemieślniczych R. P. okólnikiem z dnia 24.X.1950 r. wyjaśnił, iż do czasu wydania rozporządzenia o sposobie wykazywania się umiejętnością zawodową do wykonywania rzemiosł koncesjonowanych, przewidzianego w art. 9 ust. 2 prawa przemysłowego, winne być stosowane przy uzyskiwaniu dowodów z uzdolnienia zawodowego do prowadzenia tych rzemiosł, postanowienie art. 145, art. 148 i następne, art. 158 i następne oraz art. 3 ust. 2 prawa przemysłowego. Nie może być natomiast w tych wypadkach stosowany art. 146 prawa przemysłowego, a zamiast tego przepisu należy stosować art. 9 ust. 3 tegoż prawa.

O URLOPACH PRACOWNICZYCH

Podajemy dalsze wyjaśnienie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie praktycznego stosowania ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (przedruk z numeru 7/25 miesięcznika „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego").

Urlopy pracowników fizycznych (interpretacja przepisów ustawy).

„Przy interpretacji przepisów ustawy z dn. 16.V.1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, dotyczących urlopu pracowników fizycznych należałoby posiłkować się opinią Ogólnego Zgromadzenia Sądu Najwyższego z dn. 1.XII.1928 r. Z. O. 1/28 r. — Zb. Urz. nr 3/28 r. W myśl tej opinii ustawa rozróżnia dwie kategorie uprawnień pracownika do urlopu: 1) uprawnienie do pierwszego urlopu, które można byłoby nazwać uzyskaniem prawa do urlopu, a które pozostaje w ścisłej zależności od okresów nieprzerwanej pracy, wyszczególnionych w art. 2 ust. 1, 3 i 4 ustawy oraz 2) uprawnienie do następnych urlopów, które można byłoby dla odróżnienia nazwać nabyciem prawa do urlopu, a które nie jest związane z powyższymi okresami, lecz zależne jest, przy trwającej nadal pracy nieprzerwanej, jedynie od nastąpienia nowego roku kalendarzowego. Momentem powstania uprawnienia będzie w pierwszym wypadku dzień upływu okresu wymaganego dla uzyskania uprawnienia, w drugim zaś — nastąpienie nowego roku kalendarzowego bez względu na okres oddzielający każdy następny urlop od poprzedniego. Z chwilą wejścia w nowy rok kalendarzowy pracownik może utracić nabyte już prawo do urlopu jedynie w przypadkach, wskazanych w art. 3 ust. 1 ustawy, prawo to trwa cały rok i wygasa dopiero z chwilą jego wykonania.

W myśl powyższych wywodów pracownik fizyczny uzyskuje prawo do 15-dniowego urlopu z upływem trzech lat nieprzerwanej pracy. W przykładzie, przytoczonym w piśmie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, pracownik uzyskuje prawo do 15-dniowego urlopu w listopadzie 1947 r. Jeżeli pracownik ten już wykorzystał w 1947 r. przed listopadem urlop 8-dniowy, wówczas należy mu przyznać dodatkowo w 1947 roku 7-dniowy urlop, analogicznie do przepisów § 16 rozporządzenia z dnia 11.VI.1923 r. w przedmiocie wykonywania ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. URP nr 62, poz. 464), który rozstrzyga podobną sprawę w stosunku do pracowników umysłowych.

Celem zapewnienia sobie wykorzystania jednorazowego pełnego 15-dniowego urlopu w tym roku kalendarzowym, w którym upływa 3-letni okres pracy nieprzerwanej, pracownik może domagać się udzielenia mu urlopu, po upływie terminu 3-letniej pracy. Przyznanie mu pełnego urlopu przed tym terminem należałoby pozostawić uznaniu pracodawcy.

Wykorzystywanie urlopów w ostatnich miesiącach roku jest zgodne z akcją Funduszu Wczasów Pracowniczych i z inicjatywą KCZZ nowelizacji ustawy o urlopach w kierunku rozszerzenia akcji urlopowej na cały rok, z wyjątkiem listopada i marca".

Uprawnienia pracowników do urlopu w razie przejścia do nowego zakładu, który powstał na miejscu zlikwidowanego zakładu pracy.

Pytanie: Czy jeżeli na miejscu zlikwidowanego zakładu pracy powstał nowy zakład pracy, który przyjął do pracy pracowników, zatrudnionych u właściciela zlikwidowanego zakładu pracy — nowy pracodawca obowiązany jest udzielić pracownikom urlopów wypoczynkowych z zaliczeniem czasu, przepracowanego u poprzedniego pracodawcy?

„Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, iż przepisy art. 476 § 1 kod. zob. mają zastosowanie w przypadkach przejścia zakładu pracy na inną osobę (w drodze nabycia, dziedziczenia itp.).

Ze stanu faktycznego, przedstawionego w piśmie wynika, że w danym przypadku ma miejsce powstanie nowego zakładu pracy, wobec czego w przypadku tym art. 476 § 1 kod. zob. nie miałby zastosowania.

Z uwagi na to, że nowy zakład pracy przyjął do pracy pracowników, którzy byli zatrudnieni w poprzednim zakładzie pracy tego samego typu, względy słuszności przemawiałyby za uznaniem przez nowy zakład pracy praw, nabytych przez pracowników w zlikwidowanym zakładzie".

Przerwa w pracy spowodowana odbywaniem czynnej służby wojskowej.

Pytanie: Czy pracownikom, objętym przepisami ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, wlicza się do czasu pracy czas obowiązkowej służby wojskowej?

„Obowiązujące obecnie przepisy prawne o urlopach pracowniczych nie regulują kwestii faktycznej przerwy w pracy, spowodowanej odbywaniem czynnej służby wojskowej, wobec czego należałoby tę kwestię rozstrzygnąć zgodnie z duchem przepisów ustawy oraz zasadami słuszności.

Zdaniem Ministerstwa, okres czynnej służby wojskowej nie powoduje utraty przez pracownika ciągłości pracy, jeżeli pracownik powraca do pracy na dawne miejsce, lecz nie wlicza się tego okresu do czasu pracy: wobec tego przy udzielaniu urlopu pracownikowi powracającemu z wojska należy zsumować okres pracy przed wstąpieniem do wojska z okresem pracy po odbyciu służby wojskowej. Prawo do 15-dniowego urlopu pracownik nabywa po pełnych 3-ch latach pracy w danym zakładzie.

Ponadto Ministerstwo nadmienia, iż o ile pracownik nabył prawo do urlopu wypoczynkowego przed wcieleniem go do wojska, a urlopu tego nie wykorzystał, ma prawo do uzyskania urlopu w tym roku, w którym wrócił do zakładu pracy po odbyciu służby wojskowej".

Urlop pracownika umysłowego, powracającego z wojska.

Pytanie: Jakie uprawnienia urlopowe przysługują pracownikom powracającym z wojska?

„Faktyczne przerwy w pracy, nie pozbawiające i nie ograniczające prawa pracowników do korzystania z urlopu, są wymienione wyczerpująco w art. 2 ustęp przedostatni ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu.

Kwestia faktycznej przerwy w pracy z powodu odbywania zasadniczej służby wojskowej nie została uregulowana ustawą o urlopach, wobec czego należałoby tę kwestię rozstrzygnąć zgodnie z duchem przepisów ustawy oraz zasadami słuszności.

Wobec tego, że pracownik nabywa prawo do miesięcznego urlopu po przepracowaniu roku w danym zakładzie pracy (art. 2), należy zająć stanowisko, że przy udzielaniu pracownikowi powracającemu z wojska jednomiesięcznego urlopu należy sumować okres pracy przed wstąpieniem do wojska z okresem pracy po odbyciu służby wojskowej".

Czy pracownikom, objętym ustawą z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, przysługuje prawo do urlopów zdrowotnych.

„Przepisy prawne o urlopach pracowniczych (ustawa z dnia 16.V.1922 r. Dz. URP z 1949 r. nr 47, poz. 365) nie znają pojęcia urlopu zdrowotnego.

W myśl powyższych przepisów pracownikowi służy prawo jedynie do urlopu wypoczynkowego w rozmiarze przewidzianym tymi przepisami.

Komisje lekarskie ubezpieczalni społecznych mogą przyznawać pracownikom prawo do leczenia ambulatoryjnego lub sanatoryjnego, uznając jednocześnie takich pracowników za niezdolnych do pracy przez czas ponad okres przysługującego im urlopu wypoczynkowego do łącznie 4-ch tygodni (punkt 6 okólnika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 26.IV. 1948 r. Znak: 273-2-141 w sprawie leczenia zdrojowiskowego, ambulatoryjnego i sanatoryjnego w ramach wczasów pracowniczych).

Z powyższego wynika, że niestawienie się pracownika do pracy po ukończeniu urlopu wypoczynkowego powinno być usprawiedliwione przez przedstawienie świadectwa lekarskiego o niezdolności do pracy.

Zastępstwo urlopowe.

Pytanie: Czy pracownik zastępujący pracownika urlopowego, otrzymującego wyższe wynagrodzenie, ma prawo do odpowiedniego wyrównania, za czas wykonywania zastępstwa urlopowego?

„Obowiązujące przepisy prawa nie regulują zastępstwa urlopowego, ani zagadnienia wynagrodzenia pracowników, sprawujących zastępstwa urlopowe.

Zdaniem Ministerstwa, obowiązek zastępstwa urlopowego należy uważać za milczący warunek umowy o pracę, wobec czego pracownik wykonujący zastępstwo urlopowe nie ma prawa do żądania z tego tytułu ani zmiany wynagrodzenia, ani jakiejkolwiek dopłaty za dodatkowe czynności".

Obliczanie wynagrodzenia za 1-miesięczny urlop wypoczynkowy pracowników fizycznych.

„Przy obliczaniu wynagrodzenia za czas urlopu pracowników fizycznych, którzy korzystają z miesięcznego urlopu wypoczynkowego, należy stosować przepisy art. 4 ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handla (Dz. URP z 1949 r. nr 47, poz. 365, z 1950 r., nr 13, poz. 123).

W myśl pow. przepisów urlopowany pracownik otrzymuje za każdy dzień urlopu wynagrodzenie takie, jakie otrzymałby, gdyby w tym dniu był zatrudniony, a więc z wyjątkiem przypadających w danym czasie dni niedzielnych i świątecznych które w myśl przepisów art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 20.III. 1950 r. (Dz. URP nr 13, poz. 123) wlicza się do okresu urlopowego".

Czy pracownikowi przysługuje prawo zrzeczenia się urlopu wypoczynkowego w zamian za dodatkowe wynagrodzenie.

„Ustawa z dnia 16.V.1920 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, nie przewiduje możności zrzeczenia się przez pracownika urlopu w zamian za dodatkowe wynagrodzenie.

W przypadku potrzeby przesunięcia urlopu pracownika, spowodowanej koniecznością służbową, przesunięcie takie może nastąpić

za zgodą pracownika, przy czym pracownikowi nie służy do tego tytułu prawo do dodatkowego wynagrodzenia.

Jeżeli niewykorzystanie przez pracownika urlopu nastąpiło z winy pracodawcy, pracownikowi służy prawo do odszkodowania".

Czy odszkodowanie za niewykorzystany urlop obejmuje również kwotę, przypadającą z tytułu zasiłku rodzinnego.

„W związku z zapytaniem, czy pracownikowi, z którym został rozwiązany, z zachowaniem okresu wypowiedzenia, stosunek pracy i zostało wypłacone odszkodowanie za niewykorzystany urlop wypoczynkowy, zakład pracy ma obowiązek wypłacić, jako część odszkodowania za niewykorzystany urlop, również kwotę, przypadającą temu pracownikowi z tytułu zasiłku rodzinnego — Departament Pracy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wyjaśnił, że jeżeli umowa o pracę została rozwiązana w sposób zgodny z przepisami prawa, zakład pracy nie ma obowiązku wypłaty odnośnego zasiłku za okres niewykorzystanego urlopu, gdyż zasiłek rodzinny nie jest składnikiem wynagrodzenia, przypadającego od pracodawcy z tytułu umowy o pracę. Jednak — zdaniem Departamentu Pracy — względy słuszności przemawiają za tym, aby w takim przypadku pracownik otrzymał zasiłek z Ubezpieczalni (pismo D-tu Pracy MP i OS z dnia 8.III.1950 r. Po. 13/C-7.

Odszkodowanie (wynagrodzenie) za niewykorzystany urlop w przypadku śmierci pracownika.

Pytanie: Czy spadkobiercom zmarłego pracownika przysługuje prawo żądania wynagrodzenia za urlop nie wykorzystany przez zmarłego?

„Spadek stanowi ogół praw majątkowych i obowiązków zmarłego (art. 1) § 1 prawa spadkowego — Dz. URP z 1946 r. nr 60, poz. 328). Prawo pracownika do urlopu wypoczynkowego, uzyskane przez pracownika i jeszcze niewykorzystane, nie może być uważane za prawo majątkowe. Natomiast w przypadku, gdy pracownikowi służy prawo do ekwiwalentu za niewykorzystany urlop, wówczas prawo to należy zaliczyć do masy spadkowej i podlega ono dziedziczeniu przez spadkobierców, jako prawo majątkowe, wymagalne w chwili otwarcia spadku, czyli z chwilą śmierci spadkodawcy.

Z treści pisma Zjednoczenia Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego z dn. 25.IX. br. nie wynika, by prawo do urlopu zmarłej pracownicy było wymagalne w chwili jej śmierci, jako prawo do odszkodowania za niewykorzystany urlop wypoczynkowy, wobec czego w danym przypadku rodzinie zmarłej pracownicy nie służyłoby prawo do odszkodowania za urlop".

Dział Centrali Rzemieślniczej Centrali Spółdzielczo-Państwowej

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELCZOŚĆ POMOCNICZA PRZED NOWYM ETAPEM NA ODCINKU PRODUKCJI

Zagadnienie usamodzielnienia rzemieślniczych spółdzielni pomocniczych w sensie bezpośredniego wykonywania produkcji doczekało się wreszcie pozytywnego rozwiązania. Ostatnio w tej sprawie odbyło się kilka konferencji, w wyniku których stwierdozono że istnieją już przesłanki do powierzenia wykonywania nakładztwa bezpośrednio rzemieślniczym spółdzielniom pomocniczym. W oparciu o odpowiednie wnioski z konferencji Departament Drobnej Wytwórczości PKPG wyraził opinię, iż nie ma w chwili obecnej zastrzeżeń co do stopniowego usamodzielnienia spółdzielni pomocniczych w zakresie bezpośredniej produkcji.

Zanim omówimy sprawę tę dokładniej, należy wspomnieć, jaką rolę odgrywają rzemieślnicze spółdzielnie pomocnicze w naszym życiu gospodarczym, na drodze do pełnego uspołecznienia rzemiosła.

Spółdzielczość pomocnicza ma do spełnienia niezwykle ważne zadania na pewnym etapie uspołeczniania rzemiosła. Podkreślić należy, że proces uspołeczniania rzemiosła jest procesem dobrowolnym, opartym o dojrzewanie w świadomości człowieka konieczności i korzyści przejścia do wyższej, społecznej formy gospodarowania, formy spółdzielni pracy. W tym okresie trzeba drobnemu rzemieślnikowi, który jeszcze nie zdecydował się do wstąpienia do spółdzielni pracy, stworzyć pewne warunki istnienia w miarę posiadanych możliwości oraz zapewnić wykorzystanie jego potencjału wytwórczego dla gospodarki uspołecznionej poprzez plany gospodarcze.

Tę funkcję opieki nad drobnym i średnim rzemieślnikiem w okresie przejściowym spełnia spółdzielnia pomocnicza.

Spółdzielnie te działają w ramach tzw. akcji nakładczej, dając zatrudnienie rzemieślnikowi oraz wiążą ich zdolności produkcyjne z potrzebami gospodarki uspołecznionej. Poza tym poprzez akcję zaopatrzenia surowcowego dostarcza materiałów na akcję naprawkową i usługową, którą rzemiosło wykonuje poza tranzakcjami nakładczymi.

Spółdzielczość pomocnicza posiada jeszcze jedno podstawowe zadanie. Powinna ona oddziaływać na kształtowanie się pojęć drobnego rzemieślnika w kierunku uświadomienia mu celu i potrzeby uspołeczniania się.

Spółdzielnie pomocnicze od początku swego istnienia miały charakter ekskluzywny, zamknięty, ograniczające swym działaniem tylko określoną część rzemiosła. Czynnikiem decydującym o prawie należenia do spółdzielni była nie wiedza fachowa, stopień kwalifikacji, lecz posiadanie własnego przedsiębiorstwa rzemieślniczego. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wśród właścicieli istniał duży odsetek nie posiadających kwalifikacji mistrzowskich, a nawet czeladniczych, zaś wśród pracowników najemnych spotykamy poważną ilość z dyplomami mistrzowskimi, można śmiało stwierdzić, że o prawie przynależności do spółdzielni decydował stan posiadania. Z chwilą skonkretyzowania zadań społecznych spółdzielni pomocniczych w ustaleniu ich roli jako etapu przejściowego od indywidualnego warsztatu rzemieślniczego do warsztatu zespołowego wysunięta została teza objęcia działalnością tych spółdzielni całego rzemiosła. Teza ta musi być interpretowana w tym sensie, że pod pojęciem rzemiosło rozumiemy wszystkich zatrudnionych, a więc właścicieli i siły najemne oraz uczniów.

Ażeby tezę tę zrealizować, trzeba było wprowadzić zmianę statutu spółdzielni. Centrala Rzemieślnicza opracowała nowy statut, który po zatwierdzeniu władz nadrzędnych wszedł w życie jako obowiązujący.

Nowy statut umożliwił wprowadzenie pracowników najemnych na członków spółdzielni, co oznaczało w pierwszym rzędzie szeroką demokratyzację tych spółdzielni, zlikwidowanie, jak już było powiedziane, ekskluzywnego charakteru. Rozszerzenie bazy członkowskiej dało spółdzielniom źródło dla stworzenia nowego aktywu, wzmocnienia organów samorządu przez dopływ nowego klasowego, uświadomionego elementu ludzkiego. Ożywiło to niewątpliwie działalność tych organów, nadało im nowy, bardziej bojowy kierunek. Wzmocniło to bezspornie pozycję spółdzielni w rzemiośle, pozwoliło na bardziej stanowcze, bardziej pewne zrealizowanie swych zadań. Spółdzielnie pomocnicze mają, jak wiemy, do wykonania bardzo poważne zadania gospodarcze. Plan produkcji nakładczej stale wzrasta, spółdzielnie te dają masom pracującym kilkunasto miliardową masę towarową wykonaną w indywidualnych warsztatach rzemieślniczych. Jak już wspomniano produkcja w rzemieślniczych spółdzielniach pomocniczych wykonywana jest systemem nakładczym. Surowiec zakupuje nakładca — w konkretnym wypadku — Centrala Rzemieślnicza (obecnie po reorganizacji strukturalnej właściwy terenowy Związek Spółdzielni Rzemieślniczych, który za pośrednictwem spółdzielni pomocniczych przerabia go w indywidualnych warsztatach rzemieślniczych. Zagadnieniem zbytu gotowego wyrobu zajmuje się nakładca, jako właściciel (obecnie dystrybucją towarów produkowanych przez spółdzielnie rzemieślnicze zajmuje się „Spólnota Pracy"). Otóż należy stwierdzić, że dwie są podstawowe cechy charakterystyczne systemu nakładczego spółdzielni rzemieślniczych: trójstopniowość i różnorodność branżowa. Trójstopniowość systemu nakładczego wynika z istoty zagadnienia. Chodziło o to, aby za pośrednictwem uspołecznionego zleceniodawcy włączyć potencjał wytwórczy indywidualnego rzemiosła do wykonania zadań gospodarczych, wynikających z ogólnych potrzeb planowej gospodarki narodowej. W wyniku trójstopniowej produkcji towar odbywa z zasady drogę poprzez wszystkie trzy stopnie i to w obu kierunkach, tzn. zarówno w postaci surowca, jak i w formie wyrobu gotowego. W ten sposób wyrób gotowy przechodzi od producenta (rzemieślnika) na magazyn spółdzielni, która przez swój aparat brakarski dokonuje kontroli technicznej i kompletuje partię towarów dla odstawienia do składnicy właściwego Związku Sp. Rz., dalej zaś odbiera do dystrybucji „Spólnota".

Drugą zasadniczą cechą charakterystyczną jest tu różnorodność branżowa. Spółdzielnie rzemieślnicze, jak sama nazwa wskazuje, bazują na rzemiośle. Następstwem tego faktu jest obejmowanie wachlarzem produkcji spółdzielni wszystkich artykułów wytwarzanych w rzemiośle. Wyjątek stanowią tu artykuły spożywcze, albowiem rzemiosło w tej branży nie jest objęte działalnością spółdzielni pomocniczych. Tak rozległy wachlarz asortymentowy wymaga wszechstronnego badania zapotrzebowania rynku, istnieje bowiem w ramach jednej grupy możliwość przestawiania się na różne artykuły. Obie te cechy wpływają w sposób decydujący na kształtowanie się dróg obiegu towarów przy czym należy stwierdzić, iż obie one w znacznym stopniu drogi te komplikują i wydłużają. Oczywistym jest, że w obecnych warunkach, wobec zadań, jakie stawia spółdzielczości rzemieślniczej Plan 6-letni, zagadnienie obrotu w produkcji artykułów spółdzielnia musi opierać na zupełnie innych koncepcjach, niż dotychczas, zwłaszcza na odcinku skrócenia drogi obrotu w nakładztwie. Otóż jak wspomniano na wstępie warunki obecne stworzyły już podstawy do tego, by stopniowo usamodzielnić spółdzielnie pomocnicze w zakresie bezpośredniego wykonywania produkcji. Departament Drobnej Wytwórczości PKPG nie stawia zastrzeżeń, jednak wysuwa zachowanie pewnych warunków. Jako pierwszy warunek postawiony został, że usamodzielnienie spółdzielni pomocniczych odbywać się będzie za zgodą Centrali Rzemieślniczej, opiniującej na podstawie wniosków Związków Spółdzielni Rzemieślniczych. Usamodzielnione spółdzielnie pomocnicze będą prowadzić akcję nakładczą w zrzeszonych warsztatach według wytycznych, norm, planów, produkcji, zbytu Centrali Rz. Z przeprowadzonej akcji nakładczej usamodzielnione spółdzielnie pomocnicze składać będą do Centrali Rz. okresowe sprawozdania (nie rzadziej niż co miesiąc), uwzględniając w nich w szczególności wyliczenie się z surowca pobranego z puli produkcyjnej Centrali Rz. Centrala Rzemieślnicza zobowiązana jest zaprowadzić odpowiednią kontrolę nad usamodzielnionymi spółdzielniami pomocniczymi w zakresie zużycia surowca według norm oraz zbytu gotowej produkcji. Z przebiegu akcji bezpośredniego wykonywania produkcji nakładczej przez spółdzielnie pomocnicze Centrala będzie sporządzać zbiorcze okresowe sprawozdania i przesyłać je do CUDW oraz w odpisie do Departamentu Drobnej Wytwórczości PKPG. Na posiedzeniu Zarządu C. Rz. postanowiono, iż pracami wstępnymi związanymi z usamodzielnieniem spółdzielni pomocniczych zajmie się dział organizacyjny Centrali. Do prac tych już przy-

stąpiono. Usamodzielnienie spółdzielni pomocniczych rozpocznie się z dniem 1.I.1951 r., przy czym w wypadkach uzasadnionych usamodzielnienie może być być przeprowadzone w terminie wcześniejszym tzn. jeszcze w tym roku. Usamodzielnienie rzemieślniczych spółdzielni pomocniczych w zakresie bezpośredniego wykonywania produkcji wyeliminuje pośrednika (Związek), skróci cykl produkcyjny, co wpłynie na obniżenie kosztów produkcji, wzmocni organizacyjnie i finansowo spółdzielnie, przyczyni się do wzrostu wydajności pracy, a tym samym do przedterminowego wykonywania planów oraz podniesienia warunków życiowych bezpośrednich uczestników w produkcji tj. całej załogi spółdzielni. (Sel.)

ZNACZNY WZROST INICJATYW ZAŁOŻYCIELSKICH RZEMIEŚNICZYCH SPÓŁDZIELNI PRACY

Akcja organizowania rzemieślniczych spółdzielni pracy rozwija się na ogół pomyślnie. Kiedy jeszcze pół roku temu dały się zauważyć wśród rzemiosła prywatnego pewne wahania i brak decyzji zrzeszenia się, a nawet jawne opory, to dziś sytuacja na tym odcinku uległa radykalnej zmianie. Rzemiosło coraz bardziej życzliwie odnosi się do wyższych form spółdzielczej działalności gospodarczej, do pracy kolektywnej we wspólnym warsztacie, gdzie nie ma już wyzysku człowieka przez człowieka, gdzie zarówno środki produkcji, jak i wygospodarowane dobra stanowią wspólną własność.

Można zaobserwować znaczną dynamikę zarówno pod względem organizowania się rzemieślniczych spółdzielni pracy (akcja nabrała obecnie charakteru żywiołowości i masowości), jak i przekształcania się rzemieślniczych spółdzielni pomocniczych w spółdzielnie pracy. W tym ostatnim wypadku Centrala Rzemieślnicza dopuszcza tego rodzaju praktykę, ale tylko w tym sensie, gdy zdecydowana większość członków rzemieślniczej spółdzielni pomocniczej wyrazi wolę utworzenia spółdzielni pracy, a więc gdy już nie ma podstaw, uzasadniających dalsze istnienie spółdzielni pomocniczej na danym terenie. Znaczny napływ wniosków inicjatyw założycielskich do Centrali Rzemieślniczej wskazuje, iż wśród szerokich mas rzemieślniczych nastąpiły przeobrażenia w dotychczasowym sposobie myślenia, a wola zrzeszenia się w spółdzielnie zaczyna u niejednego dominować.

Jak wiadomo, akcja organizowania rzemieślniczych spółdzielni pracy zapoczątkowana została przez Centralę Rzemieślniczą stosunkowo niedawno, bo pod koniec 1949 r. Już w pierwszym okresie, mniej więcej od połowy września 1949 r., tzn. od momentu formalnego przystąpienia Centrali do prac przygotowawczych organizowania spółdzielni, do końca 1949 r. powstały 22 spółdzielnie pracy w 10 województwach. W I kwartale, zwłaszcza zaś w II kwartale br. można zaobserwować znaczny wzrost tempa powstawania spółdzielni, które swoją działalnością obejmują już cały kraj. Obecnie Centrala osiągnęła pewnego rodzaju rekord na tym odcinku działalności i wydaje przeciętnie dziennie 2 oświadczenia o celowości nowopowstającym spółdzielniom, co w praktyce oznacza, iż przeciętnie w Polsce przybywa około 60 rzemieślniczych spółdzielni pracy miesięcznie.

O silnym wzroście powstawania tego rodzaju spółdzielni mówią nam dane statystyczne. Kiedy na dzień 31 marca 1950 roku ilość rzemieślniczych spółdzielni pracy wyrażała się liczbą 64, to już w niespełna 4 miesiące powstało dalszych 151 spółdzielni, zaś według stanu na dzień 31.X.1950 r. było czynnych ogółem 386 rzemieślniczych spółdzielni pracy, posiadających oświadczenie o celowości. Należy przy tym zaznaczyć, iż ok. 100 spółdzielni tego typu, a wśród nich olbrzymia większość typu usługowego znajduje się w stadium organizacji względnie zostały zorganizowane, nie posiadają tylko jeszcze oświadczenia o celowości z uwagi na brak skompletowanych akt. Według podziału terytorialnego na pierwszym miejscu pod względem ilości rzemieślniczych spółdzielni pracy stoi Wielkopolska (67 spółdzielni), na drugim — okręg wrocławski (42), na trzecim — szczeciński (41), na czwartym — łódzki (39). Z kolei idą województwa: katowickie (36), krakowskie (31), warszawskie i lubelskie — po 24, bydgoskie (21), gdańskie (20), olsztyńskie (12) i kieleckie (11). Najniższą ilość rzemieślniczych spółdzielni pracy mają województwa: białostockie i rzeszowskie — po 9.

Pod względem branżowym przoduje w rzemieślniczych spółdzielniach pracy grupa skórzana, licząca w kraju 105 spółdzielni tego typu, następnie drugie miejsce zajmuje grupa włókiennicza (68), trzecie — metalowa (53), czwarte — drzewna (32), z kolei następują grupy: tzw. wielobranżowa (31), budowlana (30), poligraficzna (8) i chemiczna (5). Grupa tzw. inne, — niż podane powyżej (głównie o charakterze usługowym, przeważnie fryzjerskie), liczy 54 spółdzielnie. Przypatrzmy się rozmieszczeniu rzemieślniczych spółdzielni pracy branżowych. Najwięcej spółdzielni branży skórzanej znajduje się w województwie poznańskim (17), następnie — łódzkim i bydgoskim — po 12, krakowskim i szczecińskim — po 10, katowickim — 9, wrocławskim — 8, lubelskim — 7, kieleckim — 6, gdańskim — 5, warszawskim — 3. Województwa: białostockie, rzeszowskie i olsztyńskie mają zaledwie po 2 spółdzielnie pracy w tej najliczniejszej grupie branżowej. Drugą z kolei najliczniejszą grupę włókienniczą reprezentuje województwo łódzkie (13), następnie poznańskie (12), wrocławskie (10), szczecińskie (8), warszawskie (6), krakowskie i olsztyńskie (po 4), gdańskie, katowickie, kieleckie i lubelskie (po 2) oraz po 1 — białostockie, bydgoskie i rzeszowskie.

Uspołecznione rzemiosło pracy w branży metalowej koncentruje się głównie w województwie katowickim i poznańskim (po 7), następnie w lubelskim (6), po 5 spółdzielni znajduje się — w krakowskim i wrocławskim, 4 — w łódzkim, po 3 — w bydgoskim, gdańskim, rzeszowskim, szczecińskim i warszawskim, 2 — w białostockim, po 1 spółdzielni za-

ledwie w tej branży posiadają województwa: kieleckie i olsztyńskie.

W branży drzewnej rzemieślnicze spółdzielnie pracy ogniskują się przede wszystkim w poznańskim (8), a następnie w szczecińskim (5), po 3 — w białostockim, łódzkim i warszawskim, po 2 — w katowickim krakowskim, lubelskim i wrocławskim, po 1 — w bydgoskim i gdańskim.

Najwięcej rzemieślniczych spółdzielni pracy branży budowlanej posiada województwo poznańskie (9), następnie szczecińskie (5), po 3 — katowickie, krakowskie i lubelskie, 2 — wrocławskie oraz po 1 — bydgoskie, gdańskie, łódzkie, olsztyńskie i warszawskie. Województwa: białostockie, kieleckie i rzeszowskie nie mają żadnej rzemieślniczej spółdzielni pracy w tak ważnej grupie branżowej. Bardziej upośledzoną w rzemieślnicze spółdzielnie pracy jest grupa poligraficzna, bo po 1 spółdzielni mają tylko województwa: gdańskie, katowickie, łódzkie, olsztyńskie, poznańskie, szczecińskie, warszawskie i wrocławskie, zaś żadnej spółdzielni tej branży — białostockie, bydgoskie, kieleckie, krakowskie, lubelskie i rzeszowskie.

Również w branży chemicznej sytuacja nie jest jeszcze pomyślna. Spółdzielnie w tej branży posiadają bowiem tylko województwa: warszawskie i wrocławskie (po 2), oraz katowickie (1), w pozostałych zaś województwach nie zorganizowano dotąd żadnej rzemieślniczej spółdzielni pracy tej branży.

Z przeglądu powyższego wynika, że widać silny stosunkowo wzrost ilości rzemieślniczych spółdzielni pracy, co jest objawem wielce pomyślnym. Nie można tego jednak powiedzieć, jeśli porówna się dane statystyczne według podziału terytorialnego z rozbiciem branżowym. Wydaje się, iż rozszerzenie grup branżowych na wszystkie województwa wielce byłoby wskazane. **(Sel)**

J. KOSTECKA

O AKCJI SOCJALNEJ W CENTRALI, ZWIĄZKACH I SPÓŁDZIELNIACH

Akcja Socjalna, jako pozbawiona tradycji w spółdzielczości i jako akcja całkowicie nowa, nie jest znana pracownikom i należycie przez nich rozumiana, a przez administrację zakładów pracy nie jest należycie doceniana. W wielu zakładach pracy nie został dotychczas ustawiony aparat administracyjny Akcji Socjalnej mimo to, że uchwała CZS z dnia 4. II. 1949 r. nakłada na placówki spółdzielcze, zatrudniające ponad 150 pracowników, obowiązek ustanowienia samodzielnego referatu socjalnego. W miarę rozwoju placówki powinna wzrastać także ilość pracowników w aparacie administracyjnym Akcji Socjalnej.

Brak zrozumienia podstawowych założeń Akcji Socjalnej, brak kryteriów do oceny, kto potrzebuje i komu przysługuje Akcja Socjalna, nie klasowe podejście do akcji socjalnej — powodują stan niewłaściwego udzielania świadczeń.

Poważnym brakiem jest również niezrozumienie różnicy między Akcją Socjalną a Ubezpieczeniem Społecznym.

Akcja Socjalna nie ma charakteru Ubezpieczeń Społecznych tzn. nie ma obowiązku świadczenia na każdego pracownika. Ze świadczeń Akcji Socjalnej winni korzystać ci pracownicy, którzy w największym stopniu poprzez swoją pracę przyczyniają się do pomnożenia dochodu narodowego i kulturalnego.

Wartość wkładu pracy danego pracownika do wytworzenia dochodu narodowego, jego warunki materialne, rodzinne, zdrowotne i jego najpilniejsze potrzeby, stanowią o uprawnieniu do korzystania z Akcji Socjalnej. Ocena tych danych należy do kolektywu pracowniczego, który decyduje o udzielaniu świadczeń.

Z tych też względów przy kwalifikowaniu i powzięciu decyzji o udzieleniu takiego czy innego świadczenia z Akcji Socjalnej, organa decydujące (tak administracyjne jak Związkowe) winny znać przynależność socjalną, położenie materialne, uświadomienie społeczno - polityczne a przede wszystkim stosunek do pracy danego pracownika.

Zorganizowana w Centrali Rzemieślniczej w pierwszym półroczu 1949 r. komórka socjalna przystąpiła do realizacji Uchwały Zarządu CSZ w sprawie Akcji Socjalnej w spółdzielczości. W Oddziałach Centrali zostały utworzone etaty referentów socjalnych, których zadaniem jest zorganizowanie Akcji Socjalnej dla pracowników Związków oraz zrzeszonych spółdzielni.

Dla umożliwienia objęcia Akcją Socjalną pracowników wszystkich spółdzielni, C. Z. S. powziął w dniu 25 marca 1950 r. uchwałę w sprawie scentralizowania Funduszów Akcji Socjalnej w Centrali Rzemieślniczej.

Z Funduszu Socjalnego winny być zaspokajane potrzeby społeczne pracowników oraz ich rodzin przez odpłatne wykorzystywanie urządzeń społecznych jak: żłobki, przedszkola, ośrodki zdrowia, ośrodki kolonijne i wczasów dziecięcych itp., utrzymywane i administrowane przez państwo, związki samorządu terytorialnego lub organizacje społeczne.

Funduszem Socjalnym spółdzielni dysponuje Zakładowe Koło Związkowe na podstawie zatwierdzonego na każdy rok budżetu, a w spółdzielniach liczących poniżej 20-tu pracowników dysponuje cały zespół pracowniczy poprzez podejmowanie uchwał na zebraniu pracowników. Wszelkie wypłaty z Funduszu Socjalnego wymagają aprobaty referenta socjalnego i przedstawicela Zarządu spółdzielni względnie kierownictwa placówki spółdzielczej, upoważnionego w danej placówce do opracowania wydatków, czynionych ze środków finansowych zakładu. Referent socjalny jest jedynym administratorem tego Funduszu. W wypadku niezgodności

poglądów w sprawach gospodarowania Funduszem Socjalnym i przyznawania świadczeń poszczególnym pracownikom pomiędzy referentem socjalnym, a przedstawicielstwem pracowniczym, należy odwołać się do bezpośrednich nadrzędnych ogniw Związkowych i władz spółdzielczych, które wydadzą ostateczną decyzję.

Akcja Socjalna w zakładzie pracy obejmuje następujące zagadnienia:

1. **Opieka nad matką i dzieckiem.**
2. **Ochrony zdrowia pracowników.**
3. **Wczasów, sportu i wychowania fizycznego.**
4. **Socjalnego zaopatrzenia materialnego.**
5. **Akcji kulturalno - oświatowych.**

Na marginesie tego należy zaznaczyć, iż na terenie Łodzi działa ośrodek szkolenia pracowników socjalnych. Na trzymiesięcznych kursach przeszkoleni są: pracownicy wszystkich pionów gospodarki narodowej, którzy zajmują stanowiska referentów socjalnych.

Centrala Rzemieślnicza posiada zarezerwowane na każdym turnusie po trzy miejsca dla pracowników Centrali, Związków i Sp-ni.

Dotychczasowa praktyka wykazała, iż Zarządy Związków nie doceniają potrzeb przeszkolenia swoich pracowników socjalnych i wytypowanie kandydatów na kurs napotyka na poważne trudności. Zwraca się uwagę, że sprawa przeszkolenia pracowników socjalnych jest sprawą zasadniczą, bowiem od stopnia znajomości przedmiotu przez danego pracownika zależy powodzenie wykonywanej przez niego pracy. Z tych też względów apelujemy do Zarządów Związku ażeby w przyszłości na wezwanie Centrali delegowali pracowników na kurs, mając na uwadze to, że przeszkolony pracownik przyniesie większe korzyści instytucji, w której jest zatrudniony, niż nieprzeszkolony.

Na nakłady majątkowe z zakresu potrzeb socjalnych należy przewidywać w budżetach Funduszu Socjalnego 12% ogólnie zapreliminowanych sum.

Pobierana od rodziców odpłatność za korzystanie z poszczególnych urządzeń socjalnych jak: przedszkola, prewentoria, kolonie, półkolonie, ogródki jordanowskie itp. wg. ustalonych przez P. K. P. G. stawek, stanowi dochód budżetu Funduszu Socjalnego i służy na pokrycie wydatków w zakresie potrzeb socjalnych.

Zaspokojenie potrzeb socjalnych pracowników spółdzielni, zrzeszonych w Centrali Rzemieślniczej oraz celowe wydatkowanie sum przewidzianych na ten cel w budżetach Funduszu Socjalnego, winno być ze szczególną troską realizowane przez Związki Spółdzielni Rzemieślniczych. W okresie uspołecznionego rzemiosła sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia.

Rzemieślnik, przystępujący do pracy w spółdzielni, winien być otoczony opieką i w pełni korzystać ze świadczeń socjalnych na zaspokojenie których zapreliminowane są znaczne sumy w budżecie Funduszu Socjalnego. Referaty Socjalne Związków Spółdzielni Rzemieślniczych, gospodarujące scentralizowanym na szczeblu wojewódzkim Funduszem Socjalnym, winny dokładnie znać potrzeby pracowników spółdzielni ze swego terenu i pozytywnie załatwiać wnioski Zakładowych Kół Związkowych czy zespołów pracowniczych o przyznanie świadczeń zasługujących na to pracownikom. Sprawy te winny być niezwłocznie załatwiane.

Na specjalne podkreślenie zasługuje sprawa odpowiedniego zorganizowania akcji socjalnej w rzem. sp-niach pracy.

Prowadząc akcję propagandową, mającą na celu skłonienie rzemieślnika do wstąpienia do sp-ni pracy jako jednego z argumentów używamy umożliwienie mu do korzystania z dobrodziejstw akcji socjalnej. Trzeba podkreślić, że ten moment jest przez rzemieślników specjalnie przychylnie przyjmowany, a co zatem idzie nie może pozostać bez odpowiedniej realizacji. Zarządy Związków oraz referaty socjalne powinny poświęcić więcej uwagi w zorganizowaniu świadczeń socjalnych dla członków rzem. sp-ni pracy. Zważywszy, że element, który organizuje się w rzem. sp-ni pracy, jest na ogół mało społecznie wyrobionym, należy poinformować i pouczyć pracownika o możliwościach korzystania z dobrodziejstw akcji socjalnej i dopomóc, w razie potrzeby, do zrealizowania przysługujących danemu pracownikowi świadczeń.

W roku 1949 spółdzielnie zrzeszone w Centrali Rz. wykazywały całkowitą bezczynność w zakresie prowadzenia Akcji Socjalnej.

Scentralizowanie na szczeblu wojewódzkim Funduszu Socjalnego wszystkich spółdzielni rzemieślniczych zrzeszonych w Związkach Sp-ni Rzemieślniczych powinno wpłynąć na ożywienie Akcji Socjalnej i spowodować pełne i celowe wykorzystanie Funduszu Socjalnego przez Związki Spółdzielni Rzemieślniczych.

Centrala Rzemieślnicza nie będzie tolerowała jakichkolwiek zaniedbań w tej dziedzinie. Zarówno wadliwa gospodarka finansowa jak i złe zorganizowanie pracy administracyjnej referatów socjalnych, zaleganie w nadsyłaniu we wskazanych terminach sprawozdań lub odpowiedzi na zarządzenia władz nadrzędnych i Centrali — będą powodowały pociągnięcie do odpowiedzialności Zarządów Związków i pracowników komórek socjalnych.

Zwraca się specjalną uwagę prezesom Zarządów Związków, którym referaty socjalne bezpośrednio podlegają na obowiązek stałego nadzorowania pracy referenta socjalnego i czuwania nad prawidłowością wykorzystania funduszu socjalnego.

Zarządy Związków winny dbać aby fundusz socjalny był możliwie całkowicie wykorzystany.

W spółdzielniach, które nie posiadają specjalnej komórki dla prowadzenia Akcji Socjalnej, winien być wyznaczony jeden z pracowników, któremu należy powierzyć prowadzenie spraw socjalnych. Pracowników zaś spółdzielni należy zaznajomić z formami Akcji Socjalnej i wyjaśnić, iż wszyscy mają prawo do korzystania z tych świadczeń.

Zasada wprowadzenia Akcji Socjalnej w naszych spółdzielniach winno być iż każdy pracownik i członek spółdzielni korzysta z dobrodziejstw tej akcji.

Ażeby jednak ta zasada została zrealizowana musimy nasz styl pracy na odcinku akcji socjalnej gruntownie zmienić. Nie należy podchodzić do za-

gadnienia akcji socjalnej, jako do zagadnienia handlowego. Musimy pamiętać, że przedmiotem tej akcji jest pracownik, człowiek, i że pracownik czy pracownica wtedy będą wydajniej pracować i wtedy będzie dobra atmosfera pracy w placówce spółdzielczej, kiedy ta pracownica czy ten pracownik będą mieli zagwarantowaną możliwość pozostawiania dziecka w okresie pracy w warunkach, nie narażających je na nieszczęśliwe wypadki, kiedy będą dobrze zorganizowane wczasy, pierwsza pomoc, życie kulturalne itp.

Kierownictwa Związków winny wspólnie z organami Związku Zawodowego poprzez referentów socjalnych tak zorganizować akcję socjalną, ażeby przyczyniła się ona do podniesienia dobrobytu mas pracujących w Polsce Ludowej.

KRONIKA CENTRALI

UMASOWIENIE WSPOŁZAWODNICTWA

Współzawodnictwo pracy w Centrali Rzemieślniczej, jej związkach i spółdzielniach rozwija się z każdym dniem coraz pomyślniej, znajdując zrozumienie wśród szerokiego grona uspołecznionych rzemieślników.

W porównaniu z okresem poprzednim, współzawodnictwo w spółdzielczości rzemieślniczej nabiera obecnie charakteru masowego. Na ostatniej naradzie technicznej przedstawicieli spółdzielczości rzemieślniczej, która to konferencja poświęcona była głównie zagadnieniu technicznego normowania pracy, uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.: że zebrani zobowiązują się do rozpowszechnienia współzawodnictwa pracy w całej spółdzielczości rzemieślniczej, przy czym współzawodnictwo to opierać się będzie na bazie konkretnych zobowiązań produkcyjnych i organizacyjnych.

W ten sposób spółdzielczość rzemieślnicza pragnie zamanifestować swą wolę przyczynienia się do wzrostu wydajności pracy, do realizacji zadań postawionych uspołecznionemu rzemiosłu w Planie 6-letnim.

„DZIEWIARZ" PODEJMUJE WALKĘ O ZMNIEJSZENIE ILOŚCI ODPADÓW

Powstała stosunkowo niedawno, bo zaledwie 3 miesiące temu, Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Dziewiarz" w Warszawie, przejawia dużą żywotność gospodarczą, wykonując swe plany przed terminem i z nadwyżką. Do osiągnięcia tych sukcesów gospodarczych przyczynia się wzmożona wydajność pracy całej załogi spółdzielni. Ostatnio zespół pracowników spółdzielni odbył naradę wytwórczą, na której poddano rewizji dotychczasowe normy na maszyny. W wyniku dyskusji postanowiono, iż w obecnych warunkach normy te nie są właściwe i należy je podwyższyć od 5 do 10% na maszynę. Poza tym postanowiono, że spółdzielnia przystępuje do współzawodnictwa międzyspółdzielnianego oraz podejmuje swe wysiłki do zmniejszenia ilości odpadów (manco) o 2,5%.

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej załoga spółdzielni zobowiązuje się wykonać plan kwartalny najpóźniej do dnia 15 grudnia br., dając ponad plan 625 kg dzianiny. (Sel)

☆

W związku z nowym podziałem administracyjnym państwa, Centrala Rzemieślnicza wydała zarządzenie w sprawie powołania swych placówek terenowych w nowoutworzonych województwach.

W myśl zarządzenia nie zostały utworzone odpowiednie Związki Spółdzielni Rzemieślniczych, lecz zorganizowano siedmioosobowe Delegatury, podległe Związkom, a mianowicie:

Delegaturę w Zielonej Górze — podległą Związkowi Spółdzielni Rzemieślniczych w Poznaniu, Delegaturę w Koszalinie — Zw. Sp. Rz. w Katowicach.

Prace związane z organizacją Delegatur są już prawie na ukończeniu. Z dniem 8 listopada br Delegatury rozpoczęły swoją działalność.

☆

Centrala Rzemieślnicza odczuwała brak własnego ośrodka szkoleniowego, w którym mogłaby realizować swe zadania na odcinku uzupełnienia i przygotowania nowych kadr w spółdzielczości rzemieślniczej.

Po długich staraniach udało się ostatnio Centrali wejść w porozumienie z odpowiednimi władzami i wydzierżawić ośrodek wypoczynkowy na cele szkolenia w Łącku koło Gostynina.

Po przeprowadzeniu remontu i dostosowaniu urządzeń do potrzeb szkoleniowych Centrala przystąpi niezwłocznie do masowej akcji szkoleniowej nowych kadr w spółdzielczości rzemieślniczej.

☆

Jedna z najstarszych w Warszawie Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Krawców „Przełom" uruchomi w najbliższym czasie swe dalsze punkty usługowe na terenie Warszawy i powiatu warszawskiego, w których ludzie pracy po godziwych cenach będą mogli zaopatrzyć się we wszelkiego rodzaju dodatki krawieckie i materiały ubraniowe oraz zaspokoić swe potrzeby w zakresie naprawy ubrań.

Nowe punkty usługowe powstaną przede wszystkim w nowozbudowanych osiedlach robotniczych na Mirowie, Młynowie i Muranowie. Poza tym uruchomione zostaną jeszcze w tym roku sklepy wraz z pracowniami krawieckimi w różnych dzielnicach stolicy. Przewiduje się również zorganizowanie podobnych punktów usługowych poza Warszawą, a mianowicie: w Pruszkowie, Grodzisku, Milanówku, Grójcu, Tarczynie, Rembertowie itd.

Nowe punkty usługowe będą uruchamiane w miarę wykonania remontu lokali, które już spółdzielni odnośne władze przyznały.

Spółdzielnia „Przełom" zamierza jeszcze w tym roku uruchomić ogółem przeszło 20 krawieckich punktów usługowych.

NOWE SPÓŁDZIELNIE RZEMIEŚLNICZE

We wrześniu i październiku 1950 r. Centrala Rzemieślnicza wydała oświadczenie o celowości następującym spółdzielniom rzemieślniczym.

1. Rzem. Sp. Pracy Branży Metalowej i Pokrewnych Zawodów z o. u. — Białystok — okręg Białystok.
2. Rzem. Sp. Pracy Fryzjerów z o. u. — Chełmża — okręg Bydgoszcz.
3. Rzem. Sp. Pracy Szewców i Cholewkarzy z o. u. — Lipno — okręg Bydgoszcz.
4. Rzem. Sp. Pracy Fryzjerów z o. u. — Bielsko, ul. Partyzantów 7 — okręg Katowice.
5. Rzem. Sp. Pracy Mechaników Precyzyjnych z o. u. — Katowice — okręg Katowice.
6. Rzem. Sp. Pracy Rzemiosł Skórzanych, im. 22-go Lipca, z o. u. — Opole — okręg Katowice.
7. Rzem. Sp. Pracy Fryzjerów, im. 22 Lipca z o. u. — Będzin, ul. Małachowskiego 12 — okr. Katowice.
8. Rzem. Sp. Pracy Kotlarsko - Ślusarsko - Budowlana z o. u. — Bielsko, ul. Cieszyńska 22 — — okręg Katowice.
9. Rzem. Sp. Pracy Szewców - Cholewkarzy - Rymarzy z o. u. — Opatów, ul. Kościelna 13 — okręg Kielce.
10. Rzem. Sp. Pracy Szewców i Cholewkarzy z o. u. — Starachowice, Marszałkowska 11 — okręg Kielce.
11. Rzem. Sp. Pracy Krawców Damsko - Męskich z o. u. — Skarżysko-Kamienna — okręg Kielce.
12. Rzem. Sp. Pracy Włókiennicza z o. u. — Nowy Sącz, ul. Rynek 11 — okręg — Kraków.
13. Rzem. Sp. Pracy Metalowców „Mechaników" z o. u. — Kraków, ul. Św. Łazarza 13 — okręg Kraków.
14. Rzem. Sp. Pracy Fryzjerów z o. u. — Chełm Lubelski, ul. Pierackiego 6 — okręg — Lublin.
15. Rzem. Sp. Pracy Szewców i Krawców „Żychlinianka" z o. u. — Żychlin — okręg Łódź.
16. Rzem. Sp. Pracy Tkaczy i Dziewiarzy „Osnowa" z o. u. — Zduńska Wola, ul. Kościelna 24 okręg Łódź.
17. Rzem. Sp. Pracy Rymarzy „Uprząż" z o. u. — Nowe Miasto n/Pilicą — okręg — Łódź.
18. Rzem. Sp. Pracy Beretów i Kapeluszy Damskich „Beret Wełniany" z o. u. — Łódź, ul. Piotrkowska 56 — okręg Łódź.
19. Rzem. Sp. Pracy Krawców „Odzież" z o. u. — Tomaszów Mazowiecki — okręg Łódź.
20. Rzem. Sp. Pracy „Szklarz" z o. u. — Olsztyn, ul. 22 Lipca 20 — okręg Olsztyn.
21. Rzem. Sp. Pracy „Odzież" z o. u. — Pasłęk — okręg Olsztyn.
22. Rzem. Sp. Pracy Mechaników z o. u. — Gniezno — okręg Poznań.
23. Rzem. Sp. Pracy Krawców z o. u. — Jarocin — okręg Poznań.
24. Rzem. Sp. Pracy Stolarzy z o. u. — Nowy Tomyśl — okręg Poznań.
25. Rzem. Sp. Pracy Krawców, im 22 Lipca — Wschowa — okręg Poznań.
26. Rzem. Sp. Pracy Metalowców z o. u. — Chodzież — okręg — Poznań.
27. Rzem. Sp. Pracy Krawiecko - Kuśnierska z o. u. — Kalisz, ul. Stalina 3 — okręg Poznań.
28. Rzem. Sp. Pracy Branży Skórzanej z o. u. — Wolsztyn — okręg Poznań.
29. Rzem. Sp. Pracy Stolarzy z o. u. — Słupca — okręg Poznań.
30. Rzem. Sp. Pracy Szewców z o. u. — Nowy Tomyśl — okręg Poznań.
31. Rzem. Sp. Pracy Malarzy z o. u. — Krotoszyn, Rynek 15 — okręg Poznań.
32. Rzem. Sp. Pracy Mechaników Samochodowych im. 6-cio lecia P. K. W. N. z o. u. — Szczecin, ul. Jagiellońska 8 — okręg Szczecin.
33. Rzem. Sp. Pracy Usług Metalowych i budowlanych „Zgoda" z o. u. — Myślibórz — okręg Szczecin.
34. Rzem. Sp. Pracy Metalowców „Ferrum" z o. u. — Szczecin, Al. Powstańców 29 — okręg Szczecin.
35. Rzem. Sp. Pracy Szewców i Cholewkarzy im. 1-go Maja z o. u. — Szczecin, 5-go Lipca — okręg Szczecin.
36. Rzem. Sp. Pracy Krawiecka „Zgoda" z o. u. — Świdwin, ul. I-go Maja 23 — okręg Szczecin.
37. Rzem. Sp. Pracy Fryzjerów „Jutrzenka" — Starogard — okręg Szczecin.
38. Rzem. Sp. Pracy Przeróbka Papieru i Introligatornia im. Manifestu Lipcowego — Szczecin — okręg Szczecin.
39. Rzem. Sp. Pracy „Introdruk" z o. u. — Warszawa, ul. Wspólna 50 — okręg Warszawa.
40. Rzem. Sp. Pracy Elektromechaników „Elektra" z o. u. — Warszawa, ul. Barcicka 38 — okręg Warszawa.
41. Rzem. Sp. Pracy im. Stefana Łukaszewskiego z o. u. — Nowy Dwór — okręg Warszawa.
42. Rzem. Sp. Pracy Pilnikarsko - Mechaniczna z o. u. — Warszawa, ul. Solec — okręg Warszawa.
43. Rzem. Sp. Pracy Grzebieniarzy z o. u. — Warszawa, ul. Idzikowskiego 4 — okręg Warszawa.
44. Rzem. Sp. Pracy Szewska „Postęp" z o. u. — Kamienna Góra — okręg Wrocław.
45. Rzem. Sp. Pracy Fryzjerów z o. u. — Oleśnica, Rynek 46 — okręg Wrocław.
46. Rzem. Sp. Pracy Szewców i Cholewkarzy z o. u. — Lubliniec — okręg Wrocław.
47. Rzem. Sp. Pracy im. Hanki Sawickiej z o. u. — Świdnica — okręg Wrocław
48. Rzem. Sp. Pracy im. 22-go Lipca z o. u. — Brzeg, ul. Piastowska 42 — okręg Wrocław.
49. Rzem. Sp. Pracy „Fotografika" zo. u. — Legnica, ul. Grodzka 59 — okręg Wrocław.
50. Rzem. Sp. Pracy im. 6-cio lecia P. K. W. N. z o. u. — Mirsk, Pl. Wolności 42 — okręg Wrocław.

✦

1. Rzem. Sp-nia Pracy Szewców i Cholewkarzy — Świecie — okręg Bydgoszcz,
2. Rzem. Sp-nia Pracy Fryzjerów im. 22 Lipca — Chełmno — okręg Bydgoszcz,

3. Rzem. Sp-nia Pracy Branży Metalowej „Precyzja" — Bydgoszcz — okręg Bydgoszcz,
4. Rzem. Sp-nia Pracy Rzemiosł Skórzanych — Zabrze, Buchenwaldczyków 5 — okręg Katowice,
5. Rzem. Sp-nia Pracy Fryzjerów im. 22 Lipca — Strzelec, — Opolskie — okręg Katowice,
6. Rzem. Sp-nia Pracy Szewców i Cholewkarzy — Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 17 — okręg Katowice,
7. Rzem. Sp-nia Pracy Metalowców — Chorzów— okręg Katowice,
8. Rzem. Sp-nia Pracy Stolarzy — Bytom—okręg Katowice,
9. Rzem. Sp-nia Pracy Włókienniczo-Odzieżowa— Częstochowa — okręg Katowice,
10. Rzem. Sp-nia Pracy Krawców — Starachowice, Marszałkowska 138 — okręg Kielce,
11. Rzem. Sp-nia Pracy Stolarzy im. Manifestu Lipcowego — Andrychów — okręg Kraków,
12. Rzem. Sp-nia Pracy Fryzjerów — Zakopane — okręg Kraków,
13. Rzem. Sp-nia Pracy Czapniczo - Modniarska „Moda" — Lublin — okręg Lublin,
14. Rzem. Sp-nia Pracy Napraw Maszyn do Szycia i Biurowych — Lublin — okręg Lublin,
15. Rzem. Sp-nia Pracy Stolarsko-Budowlana — Międzyrzec Podl., ul. Brzeska — okręg Lublin,
16. Rzem. Sp-nia Pracy Kaflarzy i Zdunów — Lublin, Staszica 18 — okręg Lublin,
17. Rzem. Sp-nia Pracy Stolarzy „Jawor" — Radomsko — okręg Łódź,
18. Rzem. Sp-nia Pracy Termometrów i Sprzętu Laboratoryjnego „Termometr" — Łódź, Nawrota 84-86 — okręg Łódź,
19. Rzem. Sp-nia Pracy Fryzjerów „Uroda"—Wieluń — okręg Łódź,
20. Rzem. Sp-nia Pracy Kuśnierzy „Futro"—Łódź, Piotrkowska 78 — okręg Łódź,
21. Rzem. Sp-nia Pracy Krawców „Zgoda" — Zgierz — okręg Łódź,
22. Rzem. Sp-nia Pracy Krawców — Zielona Góra — okręg Poznań,
23. Rzem. Sp-nia Pracy Szewców i Cholewkarzy — Czernków — okręg Poznań,
24. Rzem. Sp-nia Pracy Elektrotechniczna — Poznań — okręg Poznań,
25. Rzem. Sp-nia Pracy Fryzjerów — Ostrów Wielkopolski — okręg Poznań,
26. Rzem. Sp-nia Pracy Krawców — Pleszewo — okręg Poznań,
27. Rzem. Sp-nia Pracy Fryzjerów — Środa, Wiosny Ludów 4, — okręg Poznań,
28. Rzem. Sp-nia Pracy Stolarzy — Sempolno — okręg Poznań,
29. Rzem. Sp-nia Pracy Stolarsko-Metalowa — Sulęcin — okręg Poznań,
30. Rzem. Sp-nia Pracy Fryzjerów — Rawicz, Rynek 3 — okręg Poznań,
31. Rzem. Sp-nia Pracy Fryzjerów — Jarocin, Rynek 4 — okręg Poznań,
32. Rzem. Sp-nia Pracy Branży Skórzanej — Zielona Góra — okręg Poznań,
33. Rzem. Sp-nia Pracy Włókienniczo - Odzieżowa — Ostrów Wielkp. — okręg Poznań,
34. Rzem. Sp-nia Pracy Krawców — Września — okręg Poznań,
35. Rzem. Sp-nia Pracy Powroźników — Poznań, Zieleniec, Podburska 8 — okręg Poznań,
36. Rzem. Sp-nia Pracy Stolarzy — Gostynin, 1-go Maja 3 — okręg Poznań,
37. Rzem. Sp-nia Pracy Metalowców im. 22 Lipca — Przemyśl — 3-go Maja 249 — okręg Rzeszów,
38. Rzem. Sp-nia Pracy Fryzjerów „Solidność" — Koszalin, Zwycięstwa 33 — okręg Szczecin,
39. Rzem. Sp-nia Pracy Krawiecka „Ina" — Stargard, Mickiewicza 4 — okręg Szczecin,
40. Rzem. Sp-nia Pracy Wielobranżowa „Pionier" — Kamień Pomorski — okręg Szczecin,
41. Rzem. Sp-nia Pracy Krawiecka „Solidarność" — Berlinek — okręg Szczecin,
42. Rzem. Sp-nia Pracy Szklarska „Szklarz" — Szczecin — okręg Szczecin,
43. Rzem. Sp-nia Pracy Fryzjerów „Gwiazda" — Szczecinek — okręg Szczecin,
44. Rzem. Sp-nia Pracy Malarska „Ornament" — Szczecin, Jagiellońska 93 — okręg Szczecin,
45. Rzem. Sp-nia Pracy Krawiecka „Syrena" — Łobez, Bieruta 61 — okręg Szczecin,
46. Rzem. Sp-nia Pracy Malarska „Sztuka" — Stargard — okręg Szczecin,
47. Rzem. Sp-nia Pracy Usług Budowlanych i Metalowych „Dźwignia" — Bytów, Sikorskiego 42 — okręg Szczecin,
48. Rzem. Sp-nia Pracy Szewców i Cholewkarzy „Świt" — Stargard, Mickiewicza — okręg Szczecin,
49. Rzem. Sp-nia Pracy „Stolarz" — Warszawa, Towarowa 4 — okręg Warszawa,
50. Rzem. Sp-nia Pracy im. H. Rutkowskiego — Bolesławiec, Nowotki 17 — okręg Wrocław,
51. Rzem. Sp-nia Pracy „Zjednoczenie" Złotników, Zegarmistrzów i Optyków — Wrocław — okręg Wrocław,
52. Rzem. Sp-nia Pracy „Chemi - Farb" — Nowa Sól, Al. Armii Czerwonej 23 — okręg Wrocław.
53. Rzem. Sp-nia Pracy Szewska „Przyszłość" — Namysłów, 3-go Maja 4 — okręg Wrocław,
54. Rzem. Sp-nia Pracy im. Wł. Hibnera — Strzelin, Rycerska 186 — okręg Wrocław,
55. Rzem. Sp-nia Pracy Branży Drzewnej — Legnica — okręg Wrocław.

WYDAWCA: Zw. Izb Rzemieślniczych R.P., Warszawa, Miodowa 14 REDAGUJE: Komitet Redakcyjny

B-134705. Zam. nr 3455. Nakł. 7.000 egz. Druk. LSW nr 1, Warszawa, Al. Jerozolimskie 133.